Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 25 gr.

GŁOS NARODU

NR. 52. — ROK XXXVI.

NIEDZIELA

24. LUTEGO 1929.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKOW, ULICA SW. KRZYZA L. 11.
KONTO CZEKO VE P. K. O. WARSZAVA 140.035 —— KONTO CZEKO VE P. K. O. KRAKOV 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie: z odnoszeniem	W Krakowie: bez odnoszenia	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6.20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	

TELEFONY: REDAKCJA NR. 190. —— ADMINISTRACJA NR. 3344. —— DRUKARNIA NR. 3344 i 4406.

Agitacja na rzecz ochrony mniejszości

Skarga śląskiego „Volksbundu“ z powodu aresztowania Ulitza odniosła, jak wiadomo, ten skutek, że została wciągnięta na prowizoryczny porządek dzienny najbliższego zebrania Rady Ligi Narodów, w dniu 4 marca. Nie znaczy to jeszcze, że musi być przez nią rozważana. W każdym jednak razie jest pewnem, że wypłynie na forum genewskiem w najbliższych dniach z pewnością wobec tego lub innego forum.

Nie byłoby to wcale groźnem jeszcze. Przed ukończeniem przewodu sądowego w sprawie aresztowanego jest ingerencja L. N. nie do pomyślenia. Trzeba się też spodziewać, że to słuszne zapatrywanie podzieli genewski areopag. Co do przyszłości zaś, to oświadczenie p. min. Zaleskiego, złożone nazajutrz po aresztowaniu Ulitza. pozwala sądzić, że rząd ma w ręku dowody winy aresztowanego i że te dowody najzupełniej usprawiedliwiają aresztowanie.

Sam więc wypadek z Ulitzem nie byłby dla nas groźnym. Tak się przynajmniej dziś przedstawia... **Pewne natomiast obawy wywołać musi akcja zainicjowana przez Stresemanna w sprawie opieki L. N. nad mniejszościami narodowemi,** w państwach, które przyjęły na siebie zobowiązania w znanym traktacie o ochronie mniejszości narodowych. Akcja ta bowiem prowadzona jest przez Niemcy i bardzo zręcznie i z wiekim nakładem sił.

Wprawdzie odrazu zdemaskowała się wobec Europy, jako machinacja, zwrócona przeciw Polsce, co chwilowo poderwało wiarę w bezinteresowność i ideowość tego wystąpienia. Otrzymała jednak pewien sukurs ze strony Kanady. której reprezentant sen. Dandurand zgłosił już telegraficznie propozycje swojego rządu co do procedury L. N. w sprawach mniejszości narodowych.

Według nieoficjalnych wiadomości z Genewy zawiera **propozycja Kanady** dwie zasady: 1) że skargi mniejszości nie powinny być odrazu przez L. N. rozpatrywane, ale po zgłoszeniu winny być przesłane właściwemu rządowi do zajęcia stanowiska w przeciągu dni 30. Dopiero po upływie tego terminu mogłaby L. N. przystąpić do rozpatrzenia skargi; 2) Dla rozpatrywania tych skarg powstanie przy L. N. osobna komisja, złożona z przedstawicieli 14-tu państw, wchodzących w skład Rady L. N. Będzie to wizc komisja zmienna; jej skład będzie uzależniony od składu Rady Ligi Narodów.

Jakkolwiek propozycja Kanady popiera akcję zainicjowaną przez Niemcy, żeby się L. N. zajęła sprawą mniejszości narodowych to jednak nie pokrywa się z niemiecką inicjatywą. Dotyczy bowiem — jak widać — wyłącznie strony proceduralnej pomija zaś stronę merytoryczną. Chodzi w niej o to, jak się ma załatwiać skargi mniejszości, a nie o prawa tych mniejszości. — Rzecz jednak jasna, że to drugie zagadnienie, siłą rzeczy, stanie na porządku dziennym obrad L. N. Cóż wówczas? Co będzie normą dla wyrokowania w skargach mniejszości narodowych?

Propozycja kanadyjska nie daje — o ile polegać na pierwszych doniesieniach prasy z Genewy — w tym kierunku żadnych wskazówek. Wiemy jednak, do czego dążą Niemcy. Chcą one, ażeby normą taką były traktaty o ochronie mniejszości. Gdyby się L. N. przychyliła do ich stanowiska, wówczas **Berlin osiągnąłby to, czego chce: — uzyskałby możność interwenjowania w sprawy polskie, a sam byłby przed taką interwencją zabezpieczony.**

Min. Zaleski zajął wobec propozycji niemieckiej zdecydowanie przeciwne stanowisko. Zrozumiawszy jej niebezpieczeństwo wysunął w imieniu Polski inną koncepcję: rozróżnienie między „traktotową“ i „naturalną“ ochroną praw mniejszości. Pierwsza obejmuje te jedynie państwa, które traktat ochrony podpisały; druga zaś dotyczy wszystkich państw, które mają u siebie mniejszości narodowe. Min. Zaleski proponuje, aby ustalić, że podstawą normatywną w sprawach mniejszości ma być — ochrona naturalnych ich praw narodowych. Kodeksu takich „naturalnych“ praw niema dotąd, skutkiem czego koncepcja min. Zaleskiego może w praktyce doprowadzić do zamieszania; możnaby mu jednak zapobiec przez rozciągnięcię traktatu o ochronie mniejszości na wszystkie państwa, które mają u siebie mniejszości narodowe. Wydaje się jednak wątpliwem, czy by się państwa na to zgodziły.

Tak więc wysunięta przez Stresemanna sprawa budzić musi pewne niepokoje. A to tem bardziej, że — jak donosi „Vossische Zeitung“ — lewicowa prasa francuska (np. „Oeuvre“) już teraz odgradza się od stanowiska Polski, posądza ją o szowinizm narodowościowy, a nawet protestuje (!) przeciw „bezwarunkowemu popieraniu Polski w tej sprawie przez rząd francuski“. Owoc to niewątpliwie niemieckiej agitacji w Paryżu... Nie trzeba dodawać, że. jeśli agitacja ta znalazła dobre przyjęcie w Paryżu, tem bardziej znajdzie je gdzieindziej. **W. Z.**

———oo———

Rząd Poincarego posiada we francuskiej Izbie Deputowanych większość, liczącą około 340 głosów przeciw 260. Ostatnie jednak głosowanie przyniosło rządowi tylko 291 głosów, a opozycji 286. Powód tego nagłego zmniejszenia siz większości jest bardzo znamienny. Głosowano nad wnioskiem lewicy o przywrócenie 227 sądów pierwszej instancji, które Poincare ze względów oszczędnościowych w r. 1926 dekretem skasował. Sądy te nie były niezbędne, załatwiały bowiem mało spraw, ale ich utrzymanie leżało oczywiście w interesie 227 miejscowości. Zwolennicy przywrócenia 227 sądów liczyli na to, że przy obecnie obowiązującej ordynacji, która wprowadziła okręgi jednomandatowe, wielu posłów z większości Poincarego głosować będzie za ich wnioskiem (a temsamem przeciw rządowi), by nie narazić się lokalnym wpływowym klikom i komitetom wyborczym. I rzeczywiście interesy lokalne zwyciężyły interes państwowy u wielu deputowanych. Choć rząd postawił kwestję zaufania, to jak 40 posłów rządowych głosowało za wnioskiem radykałów. Głosowanie to wykazuje, jak wybory jednomandatowe wpływają nieraz niekorzystnie na stanowisko posłów wobec spraw doniosłości państwowej.

SEN. BORAH NIE BĘDZIE MINISTREM.

Wiedeń. 22 2. (PAT.) Dzienniki donoszą z Nowego Jorku: Senator Borah podał dzisiaj do wiadomości, że **nie obejmie stanowiska ministra sprawiedliwości** w gabinecie Hoovera, **gdyż woli pozostać senatorem.**

Ustawa o zgromadzeniach w komisji konstytucyjnej.

Warszawa. 22 2. (PAT.) Dzisiejsze posiedzenie sejmowej komisji **konstytucyjnej,** poświęcone było w dalszym ciągu szczegółowej dyskusji nad **projektem o zgromadzeniach.** Reprezydent rządu wniósł projekt nowego artykułu 12, według którego **w razie nieobecności przedstawiciela władzy gospodarz zgromadzenia ponosi odpowiedzialność za przebieg zgromadzenia i podlega sankcjom karnym, jeżeli stanie się coś, niezgodnego ze spokojem i bezpieczeństwem publiczem.** Przy art. 14 pos Zalewski (Kl. Nar.) postawił wniosek, dopuszczający **młodzież poniżej lat 18 tylko do zebrań stowarzyszeń sportowych, zawodowych i oświatowych.** Pos. Mackiewicz (B. B.) wniósł wniosek **zakazujący zgromadzeń młodzieży z wyjątkiem tych kategoryj zebrań, które zostaną uznane przez Ministerstwo Oświaty.** Przeciwko temu projektowi wystąpili posłowie PPS Ożywioną dyskusję wywołała również sprawa zgromadzeń niepublicznych. Poseł Kronig i Bagiński wnieśli, aby skreślono ten ustęp art. 16 w którym jest powiedziane, że władza ma prawo wkroczyć na zgromadzenie niepubliczne, jeżeli ma dostateczne podstawy do przyjęcia, że nastąpi wyraźne pogwałcenie prawa przez zgromadzonych. Głosowanie odroczono.

Fundacja „Wieś Kościuszkowska“.

Uchwały komisji opieki społecznej.

Warszawa. (Tel. wł.) Sejmowa komisja opieki społecznej przyjęła rządowy projekt ustawy o fundacji pod nazwą „Wieś Kościuszkowska“, celem jej jest opieka nad sierotami z pierwszeństwem dla sierot ludzi zmarłych, których śmierć pozostaje w związku przyczynowym ze służbą w obronie państwa polskiego. Projekt m. in. upoważnia ministra rolnictwa do odstąpienia z państwowego majątku Rogoźno—Zamek, położonego w pow. grudziądzkim, gruntu o obszarze 477 ha bezpłatnie tego gruntu na własność fundacji.

3 projekty reformy rolnej.

Warszawa. 22 2. (PAT.) Sejmowa komisja reform rolnych, przyjęła na dzisiejszem posiedzeniu projekt podkomisji wzięcia pod obrady wszystkich trzech projektów Stron. Chłopskiego. PPS. i „Piasta“, w sprawie wykonania reformy rolnej. Referentem wybrany został **pos. Maks. Malinowski** (Wyzw.).

PRACE KOMISSJI ADMINISTRACYJNEJ.

Warszawa. (Tel. wł.) W sejmowej komisji administracyjnej odesłano do podkomisji wniosek posła **Pacholczyka** (B. B.), w sprawie zaopatrzenia emerytalnego pracowników komunalnych i w sprawie częściowej zmiany rozporządzenia Prez. Rzplitej z grudnia 1924 r., o dostosowaniu uposażeń członków zarządu pracowników związków komunalnych, do uposażeń funkcjonarjuszy państwowych. W drugiem i trzeciem czytaniu przyjęto projekt ustawy w sprawie zmian nazwisk handlujących.

Mniejszości atakują ks. arcyb. Jałbrzykowskiego.

ECHA ZARZĄDZENIA W SPRAWIE BIAŁORUSKIEJ CHRZ.-DEMOKRACJI.

Warszawa 22. 2. (Telef. wł.). Na posiedzeniu komisji oświatowej zaszedł niesłychanie charakterystyczny incydent. Na posiedzeniu tem poseł **Karuzo** (Białorusin) referował wniosek swego Klubu, domagający się od rządu, ażeby

„położył kres (!) działalności politycznej arcybiskupa Jałbrzykowskiego w Wilnie“.

Referent motywował wniosek tem, że ks. metropolita Jałbrzykowski ogłosił 10 grudnia list pasterski do duchowieństwa i wiernych, w którym to liście, opartym na zasadach prawa kanonicznego, **uznał Stronnictwo Białoruskiej Chrześcijańskiej Demokracji za ulegające błędom indyferentyzmu religijnego i bolszewizmowi i zabronił należeć do tego stronnictwa katolickiemu duchowieństwu i wiernym.**

Po referencie przemawiał pos. **Kornecki** (Kl. Nar.) i zgłosił wniosek o przejście do porządku dziennego nad tym wnioskiem, przyczem wyraził zdumienie, że wniosek podpisał ksiądz katolicki **Hanuszewski** z Kl. Ukr. P. Kornecki przypomniał, że ks. metropolita wileński rozesłał 10 grudnia list pasterski, do czego miał prawo na zasadzie art. 113 i 114 konstytucji. **Wydanie tego okólnika jest sprawą wewnętrzną Kościoła.**

Co do samego meritum, przypomina, że w dniu 25 listopada odbył się zjazd wspomnianego Stronnictwa, który uchwalił program, wysuwający konieczność walki socjalno-politycznej, uznający możliwość rozdziału (!) Kościoał od państwa, domagający się oddania bez wykupu (!) małorolnym ziemi dworskiej, kościelnej i cerkiewnej i propagujący tworzenie kollektywnych gospodarstw. Na zjeździe tym przemawiał białoruski ksiądz Godlewski, który wyraźnie mówił, że **Stronnictwo to ma łączyć program komunistyczny z chrześcijańskim (!).** Ów ks. Godlewski został skazany przez sąd Rzplitej na dwa lata więzienia.

Dyrektor departamentu wyznań p. **Potocki uznał, że zgodnie z konstytucją i konkordatem ani Sejm, ani rząd nie mają prawa zajmować się sprawą listu pasterskiego.**

W imieniu **Be Be pos. Okulicz** stwierdził, że jakkolwiek Sejm nie ma prawa zajmować się sprawą listu ks. arcybiskupa, jednakże zgłasza wniosek, ażeby komisja zwróciła się do marsz. Sejmu o odesłanie tego wniosku do innej komisji, bardziej w tej sprawie kompetentnej! **Wniosek Be Be przeszedł.** Między innymi głosował za wnioskiem poseł Jasiński ze Stron. Katolicko-Lud. (!), przeciwko głosom **Ch. D. N. P. R. i Kl. Nar.**

Polska płaci za Chorzów,

Warszawa 22. 2. (Tel. wł.). Zgodnie z zawartą umową zatwierdzoną przez rząd polski i niemiecki, **skarb państwa wypłacił zainteresowanym towarzystwom niemieckim pierwszą ratę odszkodowania za pretensje tych towarzystw do Chorzowa w wysokości 2 miljonów marek.** Wpłacenie całej należytości ma nastąpić według umowy w ciągu lat 15. **Rata następna w wysokości 2 miljonów przypada z początkiem r. przyszłego.**

——oo——

SOWIECKIE MISJE HADLOWE GNIAZDAMI AGITATORÓW.

Ryga. 22 2. (PAT.) Ministerstwo spraw zagranicznych otrzymało rosyjską notę protestującą przeciwko rewizji dokonanej w ryskich składach sowieckich towarzystwa okrętowego „Sowtorgflot“, co zdaniem noty utrudnia regularny rozwój tranzytu. Łotewska Agencja Telegraficzna zaznacza, że **rewizje miały miejsce w związku z wykryciem nielegalnej komunistycznej organizacji.**

——:§:——

Warszawa. (AW.) Nocy ubiegłej zmarł po długiej chorobie Fryderyk Jurjewicz, dyrektor departamentu hodowli koni, b. prezes **Tow. wyścigów konnych.**

O czem piszą inni?...

Skandaliczna odezwa Be Be.

W dniu 22 lutego Klub Be-Be wydał odezwę, w której zawiadamia o przystąpieniu do pracy nad zmianą konstytucji.

Uważamy, piszą autorowie odezwy, konstytucję z dnia 17. marca 1921 za złą. Zrodziła się ona „w dusznej atmosferze“. Odbił się na niej zbyt silnie „nastrój niewoli“.

„Narodowa Demokracja chciała dojść do niepodzielnej władzy protekcją obcych czynników.

Józef Piłsudski za to, że był chorążym samodzielności i honoru polskiego był nienawidzony“.

Tu już zuchwałość autorów odezwy przechodzi wszelkie granice. Czyż sądzą oni, że w Polsce wszyscy stracili pamięć? Czyż sądzą, że społeczeństwo nie wie, którzy politycy walczyli o Polskę wielką i naprawiali w Wersalu błędy germanofilów z N. K. N., a którzy walczyli po stronie Austrji i Niemiec i gotowi byli zadowolić się małą Polską bez Śląska i Pomorza, ba, nawet bez Wielkopolski, z jakimś Habsburgiem jako królem? Czy przywódcy Be-Be sądzą, że zaginęły już wszystkie odezwy i dokumenty z lat 1914—1918?

Dalej odezwa zwraca się przeciw lewicy, która swą podejrzliwość i opozycyjność wobec państw zaborczych zamieniła na te same uczucia względem rządu polskiego.

„Dwa obozy, namiętnie wówczas zwalczające się, podały sobie ręce, by Konstytucję uczynić najgorszą“.

Znowu kłamstwo, albo skandaliczna ignorancja. Konstytucja została uchwalona wbrew lewicy, która wówczas popierała i była popierana przez Belweder. Walka o niektóre zasady, np. o Senat, była bardzo ostra. Lewica swą bezwzględną opozycją zdołała, niestety, zmusić prawicę do pewnych ustępstw, których uniknąć nie można było, jeśli konstytucja miała być uchwalona przed plebiscytem na Śląsku.

Niemniej skandalicznem jest twierdzenie, że konstytucja doprowadziła Polskę w ciągu czterech lat „do skrajnej, ostatecznej przepaści“.

Odezwa zapowiada, że Be-Be chce przeprowadzić swój projekt „na drodze prawnej“, ale nie chce kompromisu sprzeniewierzającego się „podstawowym zasadom“ (niewiadomo jakim), że nie będzie „zszywać sprzecznych zasad“. Wreszcie odezwa apeluje do tych, którzy się do tej pracy zabiorą, by się potrafili wyzbyć „spornych dogmatów“.

Wrażenie całej odezwy jest bardzo ujemne. Cóż pomogą dobre chęci i dobra wola części obozu „sanacyjnego“, jeśli jest on opanowany taką megalomanją, tak pozbawionym szacunku dla wielkiej, twórczej pracy, wykonanej przez cały naród w latach 1918—1926? Czyż możliwem będzie jakieś porozumienie, jeśli Be-Be nie porzuci dogmatu, że do roku 1926 szła Polska „ku przepaści“, a od maja 1926 r. rozpoczął się okres „rozkwitu“ i panowania zasad moralności w życiu publicznem?

Za dużo nieprawości w Polsce!

O pomajowej moralności możnaby pisać najwięcej. Całe stronice możnaby zapełniać, gdyby się chciało dokładnie opisywać, jakie interesy robią posłowie z Klubu Be-Be, jak kwitnie protekcjonizm sanacyjny, jak się gospodaruje funduszami publicznemi, jak się okłamuje społeczeństwo a terroryzuje przeciwników ideowych, jak się opłaca różnych najmitów prasowych.

Znowu wymuszenia sanatorów.

Niedawno pisaliśmy o 12-stronicowym dodatku pocztowym „Przedświtu“. Tajemnicę, która zresztą dla ludzi znających obecne metody pozyskiwania prasy tajemnicą nie była, — tego dziwnego zainteresowania „Przedświtu“ sprawami pocztowemi wyjaśnia list, ogłoszony w socjalistycznym „Robotniku“:

„Szanowny Panie Redaktorze!...

W ten sposób naciągnięto instytucję, w której od lat kilkunastu jestem dyrektorem. Mianowicie w tygodniu ubiegłym zjawili się, za uprzedniem telefonicznem zaanonsowaniem, przedstawiciele red. „Przedświtu“ pp. (nazwiska posiadamy — przyp. nasz), żądając odemnie **zamówienia do „pocztowego numeru“ „Przedświtu“; operując pogróżkami, pobrali odemnie sumę złotych 3.000 za opis przedsiębiorstwa.** — W dwa dni później zjawili się również zaanonsowani przez redakcję **„Głosu Prawdy“** przedstawiciele tego pisma w osobach... (nazwiska posiadamy — przyp. nasz), **którzy operując temi samemi pogróżkami, zażądali zamówienia na złotych 6.000 do numeru imieninowego marszałka Piłsudskiego, który ma wyjść 19 marca.** Na moje przedłożenie, że budżet przedsiębiorstwa, którem mam zaszczyt zarządzać, nie wytrzymuje tak wielkich obciążeń na propagandę, oraz że w r. ub. **dałem zamówienie do numeru „imieninowego“ „Głosu Prawdy“ na sumę złotych 6.000,** zaś w grudniu r. 1928 tymże samym pp. sprawozdawcom **zamówienie** do t. zw. numeru. **„samowystarczalności“ „Głosu Prawdy“ na sumę zł. 4.500,** panowie ci oświadczyli mi **cynicznie, że.. chyba nie zmieniłem od roku przekonań, że... marszałkowi Piłsudskiemu muszę w ten sposób powinszować...“**

Zaiste, za dużo nieprawości w Polsce!

Listy z Wiecznego Miasta.

Cittá del Vaticano. — Trzy kategorje własności Stolicy Apostolskiej.

Dotychczasowe wiadomości dotyczące granic miasta Watykańskiego, a podawane przez agencje i dzienniki, okazały się nieścisłe, gdyż opierały się na przeróżnych kombinacjach i domysłach. Dzisiejszy „Corriere d'Italia“ przynosi najpewniejsze informacje, uzyskane ze źródła urzędowego, podając trzy różne kategorje posiadłości papieskich.

Pierwszą, najważniejszą i zasadniczą jest t. zw. Miasto Watykańskie — **Cittá del Vaticano** — będące właściwem i rzeczywistem terytorjum suwerennem Stolicy Apostolskiej, wolnem i niezależnem jak każde inne państwo terytorjalne. Miasto Watykańskie obejmuje pałace watykańskie z muzeami, pinakoteką i bibljoteką, ogrody, bazylikę św. Piotra, oraz cały plac św. Piotra, z tą jednak klauzulą, że używalność placu pozostawia się jak dotychczas władzom miejskim Rzymu, lecz na każde żądanie Papieża musianoby go opróżnić np. z sieci tramwajowej. Nadzór policyjny nad placem wykonują nadal władze rzymskie, oraz karzą przestępstwa tamże dokonane. Nadto Cittá del Vaticano obejmuje Hospicjum św. Marty i plac przy zakrystji św. Piotra. Całość, otoczona potężnemi murami, stanowi **jeden blok o 44 hektarach,** czyli mniejwięcej pól kilometra kwadratowego.

Do chwili podpisania traktatu, w skład posiadłości watykańskich wchodziły de facto inne jeszcze objekty, mianowicie: brama zwana Cavallegieri, pałac św. Oficjum, Oratorjum św. Piotra, słynny cmentarz niemiecki z kościołem Santa Maria in Camposanto, oraz kilka innych domów w pobliżu placu „della Sagrestia“. Otóż na życzenie Papieża **wszystkie te objekty wykluczono z posiadłości suwerennych Stolicy Apostolskiej,** a przyznano im charakter **eksterytorjalności.**

Druga serja posiadłości Stolicy Apost. nosząca charakter eksterytorjalności, oraz wolna od podatków i wywłaszczenia na rzecz użyteczności publicznej, obejmuje **kilka bazylik,** pałaców i terenów położonych w pobliżu Miasta Watykańskiego.

Serję tę warto przytoczyć za „Corriere d'Italia“. W skład jej wchodzą:

1. **Bazylika i Pałac Lateraneński,** oraz wszystkie należące doń budynki, jak dom Kanoników Later., Papieskie Seminarjum Rzymskie, dom Penitencjarzy i t. d. Nadto budynek, w którym mieszczą się Święte Schody — Scála Santa.

2. Bazylika Najśw. P. Marji Większej — Maria **Maggiore** — wraz z przyległemi budynkami.

3. Bazylika **św. Pawła** za murami wraz z klasztorem OO. Benedyktynów, oraz plac przed Bazyliką, t. zw. „błonia ludu rzymskiego“ — prati del popolo romano.

4. Pałac papieski w **Castel Gandolfo,** położony uroczo w Górach Albańskich, oraz tuż przy nim znajdujący się pałacyk wraz z ogrodem Cybo.

5. Pałac z ogrodem **Barberinich** w Castel Gandolfo, który w ciągu sześciu miesięcy będzie wywłaszczony i oddany Papieżowi. Obszar tego ogrodu z pałacem wynosi około 40 hektarów, czyli mniejwięcej tyle co Miasto Watykańskie.

6. Pałac **Dataria,** przytykający do Kwirynału.

7. Pałac **Cancellaria,** w którym mieszczą się Kongregacje rzymskie.

8. Pałac **Propagandy** przy placu Hiszpańskim.

9. Pałac **św. Kaliksta** na Zatybrzu wraz z kompleksem budynków przyległych, należących obecnie do państwa włoskiego. Bazylika Matki Boskiej Zatybrzańskiej z przyległemi do niej budynkami.

10. Pałac **„dei Convertendi“** na placu Scossacavalli w pobliżu placu św. Piotra, gdzie obecnie mieści się Kongregacja dla spraw orjentalnych.

11. Pałac **św. Oficjum** z przyległościami, należącemi dotychczas do Miasta Watykańskiego.

12. Pałac **Wikarjatu Rzymskiego,** w którym znajduje się kurja biskupia na miasto Rzym.

13. Mnóstwo nieruchomości na wzgórzu **Janikulskim** (Monte Gianicolo), t. j. cały blok od Porta Cavallegieri, obejmujący Borgo Santo Spirito aż do alei janikulskiej. W skład tego bloku wchodzą: Klasztor św. Moniki, Dom Generalny OO. Augustjanów, grupa domów prywatnej własności w Borgo Santo Spirito, które będą wywłaszczone, Dom Generalny OO. Jezuitów, Kolegjum Propagandy i Północno-Amerykańskie, Szpital Dzieciątka Jezus, Kościół i Klasztor św. Onufrego, oraz teren należący obecnie do Sióstr Sercanek.

Trzecią kategorją posiadłości papieskich są objekty, rozsiane po całym Rzymie, które będą wolne od podatków i wywłaszczenia na rzecz użyteczności publicznej, lecz pozbawione charakteru eksterytorjalności. Należą do nich:

1. Papieski **Uniwersytet Gregorjański,** zarówno obecny jak i nowy, będący w budowie.

2. Papieski **Instytut Biblijny** na placu „della Pilotta“.

3. Pałac przyległy do Bazyliki Dwunastu Apostołów.

4. Pałac przyległy do kościoła św. Andrzeja della Valle.

5. Pałac przyległy do kościoła św. Karola a Catinari.

6. Domy i pałace zbudowane **na wzgórzu Eskwilińskiem,** obejmujące Papieski Instytut Archeologji Chrześcijańskiej, Pap. Instytut Orjentalny, Seminarjum Lombardzkie, Kolegjum dla nawróconych Rosjan, będący w budowie, oraz kościół św. Antoniego.

7. Pałac św. Apolinarego, w którem mieści się obecnie wydział prawa Kanonicznego, oraz Pap. Akademja Muzyczna.

8. Dom Rekolekcyjny dla kleru rzymskiego, mieszczący się przy kościele św. Jana i Pawła na wzgórzu Celius. Ogród należący do tego domu przedstawia ważny punkt archeologiczny i wykopaliskowy i zawiera w sobie pomiędzy innymi słynne Nimfeum Nerona. Dla ewentualnych przekształceń terenu potrzebne będzie porozumienie między Watykanem a iMinisterstwem Oświaty.

F. K.

Rzym, w lutym 1929 r.

Ojciec św. otrzyma samolot

w darze od angielskiej fabryki.

Pisma londyńskie przynoszą interesującą wiadomość, że przed kilku dniami zamówiono w jednej z angielskich fabryk samolotów, aeroplan dla Watykanu. Fabryka owa otrzymawszy to zaszczytne zamówienie, wyraziła gotowość dostarczenia Stolicy Apostolskiej żądanego samolotu w prezencie. Aparat ten dostawi już w ciągu przyszłego tygodnia jeden z pilotów fabryki do Rzymu. Samolot będzie ozdobiony godłami państwa watykańskiego. Wnętrze tego czteroosobowego latacza jest urządzone z komfortem. Jak słychać, pilot, który przyleci na tym aparacie, zostanie zaangażowany **jako pilot państwa watykańskiego.** Nie jest rzeczą pewną, czy Ojciec św. zamierza osobiście podróżować aeroplanem. W każdym razie **pierwszy lot papieża Piusa XI. byłby wydarzeniem historycznem,** do którego trudno znaleźć p e n d e n t w historji papieży. Przed niewolą watykańską posługiwali się papieże w podróży najczęściej **powozem galowym,** zaprzężonym w trzy pary koni.

Wobec nowoczesnych pojazdów odznaczali się poprzednicy Piusa XI. pewnego rodzaju awersją. Tak np. Benedykt XV. chętniej posługiwał się w swych przejażdżkach po ogrodach watykańskich powozem, niż autem. Inaczej Pius XI, który w młodości swej był zamiłowanym turystą, a nawet później już jako kardynał chętnie odbywał dłuższe wycieczki piesze, albo długie tury automobilowe. Wobec tego nie jest wykluczonem, że Ojciec św. osobiście będzie korzystał z podarowanego mu samolotu.

Jak już pisaliśmy, Ojciec św. otrzyma od rządu włoskiego pociąg salonowy, urządzony z jeszcze większym przepychem, niż pociąg królewski. Pociąg ten otrzyma elektryczne ogrzewanie.

Pytanie, dokąd odbędzie papież swoją pierwszą podróż, nie przestaje interesować włoskiej opinji publicznej.

Obok Monte Cassino, gdzie w tym roku odbędą się uroczystości jubileuszowe zakonu Benedyktynów, wymienia się jako cel pierwszej podróży Ojca św. Medjolan, a także Neapol.

Nic pewnego niewiadomo również o najbliższej podróży papieża poza granice Italji. Niektóre pisma angielskie przypuszczają, że Ojciec św. pojedzie najpierw do Francji.

Od kogo dostanie Prezes Sądu Najwyższego — samochód.

Powstał w Warszawie komitet złożony z Prezesa Sądu Apelacyjnego F. Dutkiewicza, Prezesa Sądu Okręgowego Tad. Kamieńskiego i Prokuratora Sądu Apelacyjnego K. Rudnickiego, który z okazji zamianowania prezesa Apelacji warszawskiej p. Leona Supińskiego Prezesem Sądu Najwyższego, wydał znamienną odzewę do Prezesów Sądów Okręgowych i Prokuratorów Okręgowych w Apelacji warszawskiej, wzywającą wszystkich sędziów i urzędników sądowych do składania podpisów na adresie i pieniędzy na upominek dla p. Supińskiego. Czytamy tam m. in.

„**Należy zebrać pieniądze na upominek;** jaki mianowicie będzie wręczony upominek trudno obecnie określić, gdyż zależy to od zebranych funduszów, projekty idą tak daleko, **że może uda się kupić reprezentacyjny samochód,** co byłoby miłą pamiątką dla p. Supińskiego, a wszyscy przyczynilibyśmy się do podniesienia stanowiska p. Supińskiego, jako obecnego reprezentanta wymiaru sprawiedliwości“.

Prasa warszawska ogłasza tę niesłychaną odezwę jako znamienny i smutny dokument chwili. Dokąd zajdziemy, jeśli nawet w sądownictwie zakorzeni się taki bizantynizm, paczący charaktery i rozwijający obłudę i służalczość? Przecież nawet w administracji politycznej nie notowaliśmy faktu, by np. wojewoda wzywał podległych urzędników do sprawienia automobilu swojemu zwierzchnikowi, t. j. ministrowi spraw wewnętrznych! Dobrowolność tych datków jest tu zupełną fikcją wobec moralnego przymusu, jaki wytwarza stosunek służbowy.

70-lecie śmierci Z. Krasińskiego.

23 lutego 1859 r. umarł w Paryżu w domu nr. 22, przy ulicy Penthievre, Zygmunt Krasiński — jeden z trzech olbrzymów naszej literatury. Nieuleczalna choroba ścięła z nóg wielkiego twórcę. Genjalny poeta, który mając dwadzieścia lat napisał arcydzieło naszej literatury — „Nieboską Komedję“, a potem „Irydjonem“, „Przedświtem“ i „Psalmami“ kształtował charaktery szeregu pokoleń, nie mógł do ostatniej chwili przeboleć licznych tragedyj prywatnego swego życia.

Dochowały się przedśmiertne listy Krasińskiego. I jak wieszczy testament brzmią ostatnie słowa ostatniego listu do przyjaciela: „...Drogi mój, masz zdanie moje: **in hoc signo vinces, reszta nie zda się na nic,** kto z Bogiem, z tym Bóg! A że mogą być indywidualne przesądy, ciemnoty, bezrozumy, ani myślę przeczyć; lecz one przejdą, a duch zbawczy pozostanie i ocalenie wyrobi“. Tak umierał wielki mistyk, całą duszą oddany chrystjanizmowi. I Polsce! Bowiem już zupełnie osłabiony, wsparty na ramionach przyjaciół, przyszedł ten umierający człowiek do gabinetu Napoleona III, by prosić i tłumaczyć, iż odrodzenie Polski jest koniecznością dziejową. W poczekalni wyminął go hr. Cavour, który wychodził od cesarza z przyrzeczeniem pomocy dla odradzających się Włoch. Poeta wyszedł z niczem.

Rodzina próbowała jeszcze zachować w nim uciekające życie. Niestety — kąpiele w Plombieres nie pomogły. Ems — zaszkodziło jeszcze więcej. Wizyta u słynnego lekarza w Dreźnie nie przyniosła pociechy. Wraca więc Krasiński do Paryża, gdzie, słuchając rad specjalistów, przygotowuje się do wyjazdu do Algieru, aby poddać się ozdrowieńczemu działaniu gorącego afrykańskiego słońca. Niestety — było już zapóźno. Wiadomość o śmierci ojca ostatecznie dobiła poetę i wieczorem, w wiosennych promieniach zachodzącego słońca, odszedł w zaświaty.

Dziś od tej chwili mija lat siedemdziesiąt.

A. K.

Zgon znakomitego duszpasterza berlińskiego.

We środę, 20 bm., zmarł w Berlinie ks. dr. Karol Sonnenschein w 52 roku życia. Był to jeden z najdzielniejszych kapłanów katolickich, którymi się Berlin chlubi. Wychowany w centrali „Volksverein'u“ w München — Gladbach zrozumiał znaczenie zagadnienia społecznego w życiu duchowem mas. Kiedy potem na parę lat przed wojną został akademickim duszpasterzem w Berlinie rozwinął nadzwyczajną wprost energję w łagodzeniu klasowych przeciwieństw, a przedewszystkiem w zaprawianiu studentów do czynnej akcji społecznej. Założony przez niego związek katolicko-społeczny studentów liczy dziś w Niemczech 40 kół i organizacjom robotniczym dostarcza świeżych, inteligentnych sił do pracy. Umysł był szeroki. Ogarniał wszystkie potrzeby i zainteresowania katolicyzmu. Był apostołem chrześcijańskiego sportu, założył i prowadził „Katol. uniwersytet ludowy“, dalej „Koło katolickich artystów“ w Berlinie. Mówiono o nim, że jest „najpopu-

larniejszym Berlińczykiem". Kapłan przytem bez skazy, o wielkiej pobożności, — mow a pierwszorzędny, — organizator szczęśliwy. Był typem świetnym nowoczesnego duszpasterza w wielkiem mieście.

Z Buska-Zdroju.

Piękna uroczystość ku czci Piusa XI.

W dniu 17 bm. w Busku kieleckim odbył się obchód jubileuszowy na cześć papieża, Piusa XI. Rano w kościele parafjalnym Ks. Kanonik Dr. A. Otrembski odprawił uroczyste nabożeństwo, na którem kościół był przepełniony wiernymi ze wszystkich warstw społecznych miasta i parafji, a organizacje katolickie wystąpiły ze sztandarami. Kazanie okolicznościowe wygłosił Ks. P. Chat.

Po południu w sali miejskiej teatralnej, odbyła się uroczysta **akademja**. Na scenie zajęli miejsca członkowie prezydjum komitetu: Ks. Kan. Dr. A. **Otrembski, Dr. J. Jaskólski,** burmistrz M. Rożyński, Dyrektor Inż. M. **Byszewki** i kierownik szkoły **E. Dębski**. Wymowne słowo wstępne wygłosił Ks. Kan. Dr. Otrembski, chór „Lutnia" pod dyrekcją p. Cichego odśpiewał hymn papieski, a orkiestra Straży Ogniowej pod dyrekcją p. **Włodarskiego** odegrała hymn. narodowy Nastąpiły dwa odczyty, przeplatane produkcjami muzycznemi orkiestry i „Lutni" i deklamacją. Obydwa odczyty, tak Ks. Kan. Otrembskiego o „papiestwie i Jego roli w dziejach Polski", wypowiedziany ze szczerem i porywającem uczuciem, jak i p. E. Dębskiego o „Piusie XI.", wawarły na słuchaczach głębokie wrażenie. Sala, zwłaszcza scena z portretem Piusa XI. i papieskiemi insygniami. lampkami elektrycznemi oświetlonemi, była staraniem p. Łozińskiego pięknie udekorowana. Na zakończenie wiceburmistrz miasta p. Z. Barański w imieniu społeczeństwa buskiego w gorących słowach podziękował organizatorowi obchodu Ks. Kan. Otrembskiemu za urządzenie tak podniosłej uroczystości, co obecni przyjęli burzliwymi oklaskami. Wkońcu obecni jednogłośnie uchwalili wysłać do Nuncjusza Apostolskiego w Warszawie depeszę z wyrazami synowskiego przywiązania dla Ojca św. Piusa XI. **(ucz.).**

Z Krosna.

Mądry lord. — Nieuzasadnione przeniesienia.— Smutna „komedja pomyłek".

Wpadło mi niedawno w oczy takie zdanie lorda Chesterfielda: „Wielkie zalety... są czemś dla większości ludzi niedostępnem. Nie posiadają oni ich, a nie posiadając, nie mogą też uszanować w innych". Zdanie to mądrego lorda tłumaczy niejedno, na co patrzeć musimy w Krośnie — a i nie w Krośnie tylko!

W ostatnim czasie miał miejsce fakt, który nawet w tutejszych stosunkach zadziwia ogromem zadanej krzywdy. Oto w rezultacie kilkumiesięcznej walki przeciw tutejszemu gimnazjum. został przeniesiony do Niska dyrektor gimnazjum P. Z a k u l s k i. Człowiek o rzadko spotykanym charakterze, wychowawca młodzieży i kierownik, jakiego życzyćby należało każdej szkole polskiej. Pracował w Krośnie lat 18, najpierw jako profesor, a od 5 lat jako dyrektor. Swoją pracowitością. sumiennością, sprawiedliwością i uprzejmością pozyskał serca młodzieży, zaskarbił wdzięczność mas rodziców. Jako dyrektor doprowadził Zakład do tego, że może służyć wielu szkołom za wzór pod względem czystości, urządzenia sal, hygjeny szkolnej.

Szkole oddawał maksimum swoich zabiegów i wysiłków. Lampa w jego kancelarji szkolnej gasła zwyczajnie bardzo późno w nocy. Poza szkołą pracował, jako radny miasta Krosna, członek T. S. L. i wielu innych instytucyj obywatelskich.

Został przeniesiony „dla dobra szkoły" (!!)

Za co, nie wiemy. Wiemy, że od kilku miesięcy szkalował gimnazjum i dyrektora p. L. Wiemy, że zjeżdżał do Krosna na zbadanie „prawdziwości" oszczerstw wizytator P. K., wiemy o tem, żeśmy wobec niego na zebraniu rodzicielskiem dali wyraz naszemu najżywszemu oburzeniu przeciwko oszczercy, wiemy i to, że tak dyrektor gimnazjum, jak profesorowie i opinja miasta czekała, kiedy władze szkolne pociągną do odpowiedzialności P. L., ale jak to się stało, że człowiek niewinny ponosi karę, a winowajca triumfuje, tego nie wiemy.

Chyba to jakaś „komedja pomyłek"?

Gdyby ktoś po tem, co w Krośnie zaszło, chciał snuć wnioski o wartości bezinteresownej i na wskróś uczciwej pracy dla dobra Ojczyzny — doszedłby do rozpaczliwie bolesnych wyników!

Podnosimy głos protestu w imię tego najwyższego na ziemi dobra, któremu wszyscy służyć chcemy bez względu na przekonania — w imię Polski.

Jeśli nic innego w tej chwili zrobić nie możemy, będziemy krzyczeć tak, ażeby głos krzywdy doszedł do uszu wszystkich ludzi uczciwych. **pl.**

Klęska mrozów na wsi.

Brak opału i wody. — Z powodu wymarznięcia ziemniaków grozi wczesny przednówek. — Przemarzło i bydło. — Heroiczna cierpliwość chłopa.

Piszą nam z powiatu makowskiego:

Dzienniki wciąż sygnalizują katastrofalne położenie miast z powodu silnych mrozów. Niewiele natomiast wiemy o położeniu i doli wsi o tej porze. Nic dziwnego! Dziś **na wieś dostać się trudno.** Dostęp utrudniają zaspy śnieżne i mróz. Wieś jakby przycichła zupełnie, zapadła w letarg w ostatnich tygodniach. Położenie jej nie przedstawia się lepiej od miast, można nawet zaryzykować twierdzenie, że znacznie gorzej.

Temperatura po wsiach, zwłaszcza w górach przez kilka dni dochodziła do przeszło 40 st. C. niżej zera, a 10 i 11 lutego trudno ją było zmierzyć, bo **brakło na termometrze podziałki,** rtęć się schowała na dno kulki termometru.

Na tego rodzaju mrozy wieś nie była przygotowana. Fałszywą bowiem jest legenda twierdzenie, że chłop ma czem palić, że ma aż nadto drzewa (żydzi je już dawno wywieźli) na swoim gruncie. Nic podobnego! Nawet gdyby miał drzewo w lesie, to przecież gdyby je ściął, to niem palić odrazu nie może. Miasta wołają na alarm, rząd wziął je w opiekę, otrzymują transporty węgla. A wieś? Pozostawiono ją własnemu losowi. Dlatego położenie chłopa jest naprawdę katastrofalne. Podobno miasta, czy też władze konfiskują dla siebie transporty węgla, przeznaczone dla miasteczek, w których się i wsie zaopatrują. Byłaby to wielka krzywda, tem większa, że popełniona na słabszych nie umiejących się bronić, nie potrafiących nawet na alarm o ratunek zawołać.

Prócz opału daje się odczuwać i **brak wody.** Studnie lub mniejsze strumyki, z których ludność czerpała wodę, powymarzały tak, że trzeba brać wodę z większych strumieni lub rzek oddalonych często o kilka kilometrów O tem jaką udrękę stanowi noszenie wody dla siebie i inwentarza z tak odległych miejsc w mroźne dnie nawet pisać nie trzeba. Łączy się z tem wielkie niebezpieczeństwo pożaru. Wobec braku wody o jakiejkolwiek pomocy mowy być nie może.

Nadomiar złego **ziemniaki,** podstawa pożywienia wsi **zmarzły** tak, że nie będą zdatne do użycia. Trudno sobie dziś nawet w przybliżeniu wyobrazić klęski jakie jeszcze wieś czekają. **Grozi jej z powodu wymarznięcia ziemniaków wczesny przednowek i głód.** Nie oszczędził **mróz bydła.** Słyszy się tu i ówdzie, że krowy tak przemarzły, że nie wstają, słyszy się o chorobie bydła, a co będzie w przyszłości, czy nie wybuchnie jaka epidemja, trudno dziś przewidzieć.

Pominąłem odmrożenia się ludzi, ich choroby, niedostatek. Chłop polski zapewne i tę klęskę zniesie z heroiczną cierpliwością. Przypomina mi się odpowiedź, jaką dał jeden z wieśniaków na pytanie (było to jeszcze przed mrozami) czy chłopom obecnie lepiej.

— Odkądek przeżroł na łocy, to mi źle było i lepi pewnie nie bedzie...

Taka jest dola chłopa zwłaszcza w powiatach podgórskich. Nędzy miejskiej idzie się z pomocą, organizuje się komitety pomocy, tworzy się herbaciarnie, rozdaje się węgiel itp. Wsi natociast nikt nigdy z pomocą nie przychodzi. Zostawiona jest sama sobie. Przez organizację możnaby dużo zrobić i nieść sobie pomoc wzajemną, ale do tego jeszcze daleko.

W. D.

POŻAR W MAKOWIE.

W ubiegłym tygodniu spalił się dom jednego z mieszkańców Makowa. Powodem pożaru była nieostrożność wieśniaka, który pragnąc **ratować bydło od mrozu** chciał ogrzać stajnię i w tym celu rozpalił ogień. (dr.).

ZGINĄŁ W OBRONIE SWEGO MIENIA.

W Grzechyni, powiatu makowskiego niejaki Mazur, który pragnął **ochronić kartofle przed mrozem,** zapalił w piwnicy ogień. Ponieważ drzwi od piwnicy zamknął i dym nie mógł uchodzić, Mazur się zaczadził. Pragnął on widocznie wydostać się nazewnątrz, lecz upadł na ognisko, na którem życie zakończył. (dr.).

POWRÓT FALI MROZÓW W ZAKOPANEM.

Po kilku dniach ciepłych powróciła w dniu onegdajszym do Zakopanego fala mrozów. Termometr spadł znów do 20 stopni poniżej zera. Na wypadek gdyby mrozy utrzymały się, da się znów Zakopanemu we znaki brak opału, którego nikły zapas, sprowadzony w dniach ostatnich, jest już znów na wyczerpaniu.

Śmierć w nieopalonej izbie.

W Kurowie pod Nowym Sączem zdarzył się w czasie mrozów okropny wypadek. W nieogrzewanej dostatecznie od tygodni izbie biednego wyrobnika nocą, kiedy w polu temperatura przekraczała 30 stopni poniżej zera, **zamarzło na śmierć dwoje kilkuletnich dzieci.**

O podobnym wypadku donoszą ze wsi **Oksa** pod Jędrzejowem, gdzie ciężko chora 40-letnia Helena Pawłowska, pozostawiona przez męża bez opieki zmarła wskutek zimna w nieopalanej izbie.

Stada wilków zaglądają do wsi.

Pod Łodzią w lasach bełdowskich, paczniewskich, lićmierskich pojawiły się stada wilków, które grupami po 10 do 15 sztuk zakradają się pod zagrody wiejskie.

W powiecie kępińskim pod Trzciną **ubił pewien gospodarz wilka,** który tam zjawił się prawdopodobnie ze Śląska.

Także pod Bydgoszczą w lasach państwowych Jachcice i Żołądowo pojawiły się wilki w większych ilościach. W okręgach zagrożonych plagą wilków zarządzono obławę.

Jak z Kołomyji donoszą, w czasie ostatnich mrozów wilki w Karpatach poczęły **całemi gromadami napadać na zagrody,** położone głębiej w górach. Wyjątkowo liczna gromada wilków napadła na przysiółek Nowoczerkask w Karpatach i w oczach przestraszonych mieszkańców wywlokła w pole kilkanaście sztuk owiec, pożerając je na miejscu. Mieszkańcy z braku jakiejkolwiek broni nie mogli zgłodniałemu stadu wilków stawić żadnego oporu.

Na ziemiach Rzplitej.

Licytacja fortuny księcia E. Sapiehy

Dnia 20 b. m. odbyła się w Wilnie licytacja dóbr księcia Eustachego Sapiehy (jednego z posłów do Sejmu z ramienia Be Be), z powodu niezapłacenia długu 300 tysięcy złotych, zaciągniętego w Państwowym Banku Rolnym. Dobra te obejmujące kilka tysięcy hektarów, a oszacowane na miljon złotych, nabyła matka ks. E. Sapiehy.

Pięć osób skazano w sądach Rzplitej na karę śmierci.

Przed ławą przysięgłych w Sądzie okręgowym **w Tarnopolu** odbyła się onegdaj rozprawa główna przeciw Dmytrowi i Mikołajowi oraz Annie Zaliskowej z Berezowicy Wielkiej, w powiecie tarnopolskim, oskarżonym o morderstwo, dokonane w czerwcu ubiegłego roku na osobie ś. p. Iwana Zaliskowa, męża oskarżonej Anny. **Sąd skazał 12-tu głosami na karę śmierci przez powieszenie wszystkich troje oskarżonych.**

Dnia 21 b. m. po południu zapadł w sądzie okręgowym w Łodzi wyrok w procesie przeciw Stanisławowi Łaniusze, który przed 4 ma miesiącami zamordował ś. p. małżonków Tyszerów, właścicieli składu fortepianów, oraz ich służącą. **Łaniucha skazany został na śmierć przez powieszenie.**

Jeśli doliczyć do tych wyroków skazanie i stracenie przed kilku dniami **w Krakowie** pewnego żołnierza dezertera, to w sumie otrzymamy pięć wyroków śmierci orzeczonych na ziemiach Rzplitej w ostatnich dniach.

PRZERWANA KOMUNIKACJA TELEFONICZNA W BIAŁEJ.

Od kilku dni przerwany jest w Białej cały ruch telefoniczny, a to z tego powodu że podczas naprawiania wskutek silnych mrozów uszkodzonych rur wodociągowych, uszkodzono gdzieś podziemne kable telefoniczne. Podobno na przestrzeni około 100 metrów kabel telefoniczny będzie musiał być zupełnie odnowiony.

SPŁONĘŁA KOŁYSKA Z DZIECKIEM.

O wstrząsającym wypadku donoszą z Węgrowca w poznańskiem: W izbie rodziny Dzięgielów przysunęła matka kołyskę z czteromiesięcznym synkiem pod piec, a sama wyszła za sprawunkami. Tymczasem z pieca wypadł rozżarzony węgiel, od którego zajęła się kołyska.

Wskutek doznanych poparzeń dziecko umarło wkrótce potem w strasznych męczarniach, którym nadbiegła matka nie mogła ulżyć.

FAŁSZYWE 50-GROSZÓWKI.

Władze śledcze w Radomiu wykryły krążące już od dłuższego czasu fałszywe monety **50-groszowe.** Falsyfikaty są świetnie podrobione, tak, że z trudnością można je odróżnić od prawdziwych, tembardziej, że od prawdziwych 50-groszówek, prawie że nie różnią się dźwiękiem.

Z całego świata.

Powódź w Grecji przybiera katastrofalne rozmiary.

Wyjątkowe zimna uporczywie panują w całej Grecji. Olbrzymie zaspy śnieżne zupełnie zablokowały cały szereg miast. Mieszkańcy górskich miejscowości cierpią dotkliwy brak żywności. W Macedonji z powodu klęski powodzi ogromne obszary znalazły się pod wodą. W licznych miejscowościach zaopatrywanie ludności w żywność odbywa się jedynie przy pomocy samolotów. Na półwyspie Peloponezkim mieszkańcom niektórych wsi **grozi śmierć głodowa.** Na skutek unieruchomienia komunikacji na wielu linjach **wybory do senatu zostały odłożone.**

W Chinach panuje głód.

Sprawozdanie międzynarodowego komitetu pomocy daje pojęcie o okropnych warunkach, panujących w Chinach w prowincji Shanai, a specjalnie w widłach rzecznych między rzeką Żółtą i Siamfou. W jednej miejscowości około 200 osób zgromadziło się w ciasnej piwnicy, w oczekiwaniu śmierci. Ludność wiejska je suchą trawę, utartą na proszek. Z powodu klęsk żywiołowych nie poczyniono żadnych zasiewów zimowych: przed latem nie będzie żadnych zbiorów i warunki życia ulegną prawdopodobnie dalszemu pogorszeniu.

Nowa wyprawa do bieguna połud.

Do Londynu przybył znany podróżnik Douglas Mawson, profesor geografji i mineralogji na uniwersytecie w Adelajdzie w Australji, by przygotować nową wyprawę w okolice bieguna południowego. Prof. Mawson jest zdania, że ekspedycja jego będzie mogła już w lecie 1930 roku wyruszyć z Hobart, stolicy australskiej wyspy Tasmanji. Cele tej wyprawy są ściśle naukowe. Mawson brał w roku 1907 udział w antarktycznej ekspedycji E. Shackletona, a w latach 1911—1914 sam prowadził australską wyprawę do bieguna południowego.

ZGON 135-LETNIEJ.

Z Erywaniu donoszą, że zmarła tam w tych dniach niejaka Nabat-Asker-Kazi w wieku 135 lat. Staruszka ta, która do ostatniej chwili swego życia zachowała zupełną przytomność umysłu, pamiętała cały szereg szczegółów, odnoszących się do okresu zdobycia Erywaniu przez Rosjan.

Ze świata filmu.

NAJPOPULARNIEJSZY AKTOR FILMOWY W JAPONJI.

Ankieta przeprowadzona przez izbę handlową w Los Angeles, za pośrednictwem konsulatu U. S. A. w Kobe, dla stwierdzenia, która z gwiazd filmowych cieszy się największem powodzeniem w Japonji, dała ciekawe wyniki. Największą ilość głosów otrzymał **Georges Bancroft** (film: „Ludzie podziemni"), jako najbardziej popularny w „krainie kwitnącej wiśni". Dalsze miejsca zajęli: Charles Rogers, Clara Bow, E. Jannings i Bebe Daniels.

R. GRIFFITH WRACA NA EKRAN.

Głośny przed kilku laty, doskonały komik salonowy, Raymont Griffith, przezwany synem marnotrawnym X. Muzy, powraca znów do gry przed objektywem w obrazie „Paramount'u" p. t. „Post Mortems", reżyserowanym przez Al. Cristie'go.

Z kin krakowskich.

WANDA: „Zdeptany kwiat", dramat z życia wielkomiejsk. **z Lyą de Putti.** Filmy osnute na tle wielkomiejskiego życia, zwykle grzeszą nadmiarem szablonu i sensacji, podniecającej wyobraźnię przeciętnego, bezkrytycznego widza. Że jednak bez tych „dodatków" można stworzyć obraz piękny, a wyróżniający się z pośród podobnych, głęboką i szlachetną ideologją, dowodzi ten pierwszorzędnej wartości film, wyświetlany obecnie na ekranie kina „Wandy". Dzieje awanturniczych zmian losu bohatera, potwierdzają niezbitą prawdę, że na poprawę nigdy nie jest za późno. W wirze życia nęcącego pokusami, przesyconego miazmatami zbrodni i grzechu, rozgrywa się walka: dobra ze złem. I dobro tryumfuje opromieniając jasną aureolą serca dwojga młodych, upewnionych, że prawdziwej miłości nie zniszczy żadna burza, ni zło.

Fabuła obrazu efektowna, od pierwszego do ostatniego momentu logicznie przeprowadzona i starannie wyreżyserowana. Talent Lyi de Putti w kreacji tancerki „Czarnej Róży" zabłysnął w całej pełni. Praca dla wytwórni amerykańskiej pogłębiła go i rozszerzyła skalę jej gry od pastelowego liryzmu do wzniosłego, potężnego tragizmu. Dobrym partnerem, zwłaszcza w końcowych scenach, okazał się Kenneth Harlan. Wytwórnia Uniwersal P. C.

Arten.

Rzeczy ciekawe

Nudzę się w towarzystwie uczonych

oświadczył laureat Nobla w dziale medycyny, znakomity lekarz francuski, doktór Charles Nicolle, którego badania w dziedzinie tyfusu, trachomy, gorączki „dengue", oraz tak grasującej grypy, wywołały szczególne uznanie w świecie lekarskim. Mieszka on stale w Tunisie i na tamtejszej stacji Pasteura prowadzi najstarszą na świecie hodowlę najrozmaitszych mikrobów chorobowych, badania, nad któremi tak wielką pomoc przynoszą cierpiącej ludzkości. Wielki ten uczony twierdzi o sobie: „Właściewie nie urodziłem się na uczonego, mam w sobie za wiele fantazji, za wiele pragnienia niezależności. Szczerze mówiąc, nudzę się zawsze serdecznie w towarzystwie uczonych i nie wiem, o czem mógłbym z nimi mówić. Nigdy nie byłem członkiem paryskiego Instytutu Pasteura, a prace moje mogłem prowadzić tylko dzięki temu, że uskuteczniam je tu, w Tunisie, zdala od wszystkich uniwersytetów, instytutów i akademij". Znakomity uczony ma obecnie sześćdziesiąt dwa lata i czuje się znakomicie, poza badaniami medycznemi oddając się z zapałem pracy powieściopisarskiej, której owocem jest cały szereg oryginalnych powieści.

Dwa razy więcej zabitych niż w czasie wojny światowej.

Straty Stanów Zjednoczonych w czasie wojny światowej wynosiły 77.118 zabitych, zaś od roku 1919 do 1927 ofiarą wypadków samochodowych padło 137.017 osób, ponosząc śmierć. Liczba inwalidów wojny światowej wynosi w Stanach Zjednoczonych 221.059 osób. wskutek zaś wypadków samochodowych kalectwa cięższe lub lżejsze odniosło... 3.500.000 osób. Oto hekatomby jakie składa ludność Stanów Zjednoczonych podczas pokoju.

Ruch wydawniczy.

INŻ. S. JELEŃSKI: „Śladami Pitagorasa". Rozrywki matematyczne. Z rysunkami w tekście i jedną tablicą. Str. 421. Księgarnia św. Wojciecha Poznań — Warszawa — Wilno.

„Jest związek przedziwny między liczbą a bytem wszelkim i stosunkiem, a nawet niebo całe jest harmonją" — te słowa Pitagorejczyków ucieleśniają najróżnorodniejsze ich kombinacje z figurami i liczbami, z których jedne uczą i wznoszą umysł ku nieskończoności, gdy inne służą ku zabawie. W tej książce autor, wiodąc czytelnika śladami wielkiego Greka, coraz to inaczej, jak w kalejdoskopie układa różne kształty figur. A gdy się oczy nasze dość na to napatrzą, każe zgadywać wiek lub kartę trzymaną w ręku. I znowu harce wyprawia z liczbami, odsłaniając tajemnice liczb kolistych, piramidalnych, doskonałych i wielu, wielu innych. Niewyczerpany w pomysłach obdarza nas dziełem, budzącem miłość do matematyki jako sztuki i ćwiczącem umysł w wyszukiwaniu tajników w liczbie, dziś jeszcze nieodkrytych. Książkę jego najchętniej przeczyta młodzież klas starszych i nauczyciele matematyki, i nietylko przeczytają, ale niejedną z niej wybiorą sztuczkę do zabawy w towarzystwie lub jako rozrywkę urządzą w szkole, co będzie zachętą dla tych ospałych umysłów, które w matematyce nie widzą nic jeno nudę i — szkopuł.

Z amerykańskich stosunków obyczajowych

Podajemy w obszerniejszem streszczeniu niezwykle interesujący odczyt, jaki na powyższy temat wygłosił O. Stanisław Podoleński T. J. we środę wieczór, staraniem Towarzystwa im. Piotra Skargi w Krakowie. Odczyt ten jest o tyle ciekawszy, że na tle stosunków amreykańskich dotyka również psychiki europejskiej wykazującej ogromne obniżenie wartości moralnych i religijnych.

W ROZPĘDZIE PRZEMYSŁU I TECHNIKI.

Stany Zjednoczone Ameryki Płn. są krajem, któremu w ostatnich kilkunastu latach uśmiechnęła się w szczególniejszy sposób gwiazda szczęścia. Dostarczając w okresie wojny państwom sprzymierzonym materjałów dla ludności cywilnej i wojska, ściągnęła w zmamian do swych skarbców olbrzymie zapasy złota, co pozwoliło jej stać się bankierem i wierzycielem całej prawie Europy i zająć dominujące stanowisko na wszechświatowym rynku pieniężnym. Zainteresowanie się Ameryką, jej historją, kulturą i ludźmi rosło też wśród społeczeństw starej ziemi. Wszystkim imponował ogrom jej bogactw, niesłychany rozmach, który ujawniał się w gigantycznych przedsiębiorstwach, olbrzymich wkładach na cele kulturalne i wogóle w tej niezwykłej energji jednostek i ogółu, jakiej nie spotyka się w Europie. W r. 1800 Stany Zjednoczone liczyły 5.3 miljonów mieszkańców, a w roku 1920 już 105.7 milj.; w ciągu 120 lat ludność Stanów wzrosła więc 20 razy, podczas gdy W. Brytanji w tym samym czasie niecałe 3 razy a Francji tylko 1½ razy. Pod względem rozwoju przemysłu i techniki Ameryka prześcignęła też wszystkie kraje. Na **27 miljonów automobilów**, jakie istniały na całym świecie z początkiem 1927, prawie 4/5 bo **22 milj. należały do Stanów Zjedn.** Około 5/8 wszystkich telefonów świata oraz 3/8 długości linji kolejowych kuli ziemskiej znajduje się w Stanach. One mają w swem ręku 3/5 światowej produkcji miedzi, blisko 5/8 produkcji żelaza i stali, ponad połowę produkcji bawałny, **połowę produkcji energji elektrycznej świata, nie mówiąc już** o większych zapasach środków aprowizacyjnych.

Widziana z odległości Ameryka olśniewała każdego, lecz kiedy przyjrzano się jej zbliska, zauważono, obok dodatnich stron również ujemne i to tem więcej im głębiej zaczęto badać stosunki społeczne Ameryki. Nie ulega wątpliwości, że gorączkowa gonitwa za dolarem, która stanowiła prawie treść życia przeciętnego Amerykanina, musi się odbić ujemnie na duchowej jego stronie, bo niepodobna wieść życia głębszego, dbać rzeczywiście o kulturę ducha, jeżeli się cały wysiłek i czas włoży w troskę o dobrobyt materjalny i rzeczy zewnętrzne. A tak było i jest naogół w Stanach Zjednoczonych, w których **dominującem hasłem jest walka o byt i wolna konkurencja,** zarówno u pracodawców, jak pracowników nie oglądająca się na nikogo i nie lubiąca wogóle żadnych ograniczeń. Mówiąc o nurtujących silnie w głębi amerykańskiego społeczeństwa ujemnych prądach prelegent podkreśla, że czyni to nie dlatego, by na tej podstawie wydawać sąd ujemny o kraju, na którego dobrem imieniu nam zależy, ale by przestrzec przed widocznem już dziś niebezpieczeństwem przeszczepienia ich na nasz teren, oraz by wykazać, że nie materjalna lecz duchowa kultura jest pierwszym i głównym warunkiem zdrowia narodu.

Upadek małżeństwa i rodziny.

W szeregu anormalnych przejawów życia społecznego Ameryki najgroźniejszym jest upadek małżeństwa i rodziny. Złożyły się na to zwłaszcza dwa powody. Pierwszy, to **gwałtowna industrjalizacja kraju w 19 w.** która pociągnęła za sobą zabieranie kobiet i dzieci do pracy, oraz rozwój wielkich miast, z nieodłączną proletaryzacją mas. Do dziś dnia na każde 5 kobiet powyżej 16-tu lat pracuje tam jedna zarobkowo, a prawie 20% młodzieży jest zajęte w przemyśle. Drugim momentem **jest równouprawnienie kobiet,** znacznie szersze niż w Europie. Wielka część kobiet amerykańskich nie umie należycie wyzyskać szerokiej samodzielności i wpływu dla dobra ogółu; zbytnie zamiłowanie swobody i wygód wyrobiło u nich egoizm, doprowadziło do unikania wszystkiego co krępuje lub nakłada osobiste cięższe obowiązki. Małżeństwo i macierzyństwo ucierpiały na tem najbardziej. Wiele kobiet nie wychodzi zamąż, wiele innych wstępuje do tego stanu, ale przy pierwszej okazji, rozwodzi się, co ułatwia szerokie w tej mierze i szczególnie dla nich łaskawe prawodawstwo amerykańskie. Jak skwapliwie Amerykanki korzystają z tej możności i jak wskutek tego zgubną dla rodziny okazała się rozległa ich emancypacja, wskazuje fakt, że **przeszło 2/3 rozwodów zostaje tam udzielonych na żądanie kobiety.** Podczas gdy w r. 1900 zanotowano tam 55.751 rozwodów, to w 25 lat później liczba ta wzrosła **do 180.853** czyli powiększyła się 3½ razy, podczas gdy ludność kraju wzrosła w tym czasie o niespełna połowę. I kiedy w r. 1925 na 100.000 mieszkańców słynnej z rozwodów Francji przypadało około 46 rozwodów, to w Stanach Zjednoczonych było ich 152.

W takich warunkach, gdzie każde zawarcie małżeństwa łączy się z obawą rozejścia, gdzie po jego zawarciu mąż i żona są zajęci pracą poza domem, **nie ma zwyczajnie miejsca dla dziecka, a choćby ono przyszło,** niema się kto zająć jego wychowaniem. Liczba urodzin w Stanach Zjednoczonych spada **też stale i bardzo** silnie, zwłaszcza wśród dawniej osiadłych mieszkańców. Więcej dzieci zastaje się naogół u ludności napływowej.

Jak rośnie dziś w Ameryce anarchja na polu rodziny, świadczy niedawny pomysł **„małżeństwa na próbę"** lub, jak u nas także nazwano **„małżeństw koleżańskich".** Propaguje je znany sędzia amerykański Ben Lindsey; znalazły one chętne przyjęcie w Niemczech, gdzie rozkład rodziny poczyna przybierać coraz szersze rozmiary, a w pobliżu Berlina założono już całą kolonję podług tej nowej recepty. Małżeństwa „próbne" polegają na tem, że młodym ludziom pozwala się żyć razem, aby mogli się dostatecznie poznać i osądzić, czy odpowiadają sobie na tyle, aby zawrzeć z sobą związek małżeński. Przez ten czas pozostawia się im swobodę i nie nakłada na nie żadnych zobowiązań, byle wystrzegali się potomstw. Nie trzeba specjał nie uzasadniać, że taka koncepcja otwiera tylko drogę wszelkim nadużyciom, którym nie przeszkodzą żadne zastrzeżenia ani wkraczania „lekarsko-prawniczych" komisyj.

Zaniedbanie szkół na polu wychowania.

Wobec upadku rodziny położenie młodej generacji tego kraju jest tem bardziej pożałowania godne, że szkoła nie przychodzi jej z pomocą, owszem nieraz szkodzi. Pedagogika doświadczalna rozwinięta silnie dzięki bogactwu środków i wyposażeniu laboratorjów nie sięga w głąb duszy dziecka i młodzieży i nie daje podstaw na życie. Podstawy te dałoby wychowanie religijne, lecz publiczne szkoły amerykańskie usunęły je właśnie i są zupełnie liberalne, areligijne, co w praktyce wychodzi nieraz na kierunek antyreligijny, zdecydowany na na kilku uniwersytetach publicznych. Nic też dziwnego, że katolicy amerykańscy z takim nakładem kosztów utrzymują liczne własne wyznaniowe szkoły parafjalne i średnie, oraz kilkanaście uniwersytetów.

Fikcja prohibicji.

Upadek rodziny i zaniedbanie na polu wychowania młodzieży, to jedna ciemna strona duchowej kultury amerykańskiej. Drugim ciekawym obrazem tej samej barwy jest **prohibicja,** jedyna w dziejach świata tego rodzaju impreza. Dziś po 9 latach prohibicji, po niesłychanych wprost wysiłkach i sumach pieniężnych, łożonych na przeprowadzenie ustawy. **pijaństwo kwitnie w Stanach Zjednoczonych w najlepsze. Różnica** polega na tem, że przestali pić jedni a zaczęli i to podwójnie pić drudzy. Pijaństwo rozpowszechniło się w wysokim stopniu wśród tamtejszej młodzieży szkolnej, męskiej i żeńskiej, zwłaszcza szkół wyższych i to w stopniu daleko wyższym, niż przed wprowadzeniem ustawy prohibicyjnej. Powtóre, dużo napojów jest źle przyrządzonych lub sfałszowanych, wskutek czego zachodzą liczne przypadki zatrucia, nawet śmierci. **W samym Now. Jorku w r.1927 zmarło 770 osób wskutek zatrucia alkoholem.** W oszukańczych aferach spirytusowych bierze niejednokrotnie udział sama policja. W rezultacie Stany Zjednoczone wydają ogromne sumy rocznie, tyle mniej więcej, ile wynosi cały ostatnio uchwalony nasz budżet państwowy, na przeprowadzenie ustawy, która okazuje się niewykonalną, a która, co szczególnie ważne, podkopuje tem samem wśród ogółu obywateli poszanowanie dla prawa.

Nie tylko bowiem nie wykorzeniono alkoholizmu, ale i **nie usunięto niemoralności jak wogóle wszelkiej przestępczości, która nie tylko nie zmalała, ale przeciwnie znacznie wzrosła.**

Przytoczone powyżej przykłady upadku rodziny oraz regime'u prohibicyjnego, najbardziej może, charakterystyczne znamię dzisiejszej duchowej kultury Stanów Zjednoczonych — świadczą o niesłychanie płytkiem ujmowaniu zagadnień społecznych. Nie sięga się głębiej, ale szuka efektu bezpośredniego i widzialnego. Wogóle ma się wrażenie, jak gdyby Amerykanie, chcieli także w życiu **wszelkie zagadnienia duchowe rozwiązać środkami materjalnemi, technicznemi** (eksperymentalna pedagogika amerykańska!) Źródła tego zasadniczo fałszywego nastawienia przeciętnego Amerykanina do poważniejszych problemów życiowych należy szukać w głębi własnej jego duszy, która w atmosferze swego kraju przesiąkła materjalizmem. Fakt, że na 105 miljonów ludności Stanów Zjedn. **57 milj. mieszkańców jest bezwyznaniowych** (dla braku czasu!!) świadczy dosadnie o niesłychanem lekceważeniu najistotniejszych zagadnień ogólno ludzkich. Ekscentryczności i dziwactw wszelkiego rodzaju namnożyło się też w Ameryce bez końca. Wprost niedorzeczne testamenty, oryginalne orzeczenia sądowe, śmieszne popisy i szkodliwe rekordy, świadczą o jakimś szale tamtejszego społeczeństwa. Na match dwóch „gwiazd" boksu, Tunney'a i Dempsey'a, zapłacono za same bilety wstępu 3 miljony dol. 180.000 mil drutu rozciągnięto do różnych redakcyj pism, które chciały mieć natychmiastowe i szczegółowe informacje o przebiegu zapasów a 10 osób umarło ze wzruszenia przy słuchaniu tych informacji radjem.

Brońmy się przed „amerykanizacją"!

Przypatrzmy się, jak zareagowała na „amerykańskie" ekstrawagancje Europa ze swą starą kulturą. Oto w szerokich sferach swych mieszkańców przyjęła to wszystko z podziwem, entuzjazmem, jako hasło chwili i bezkrytycznie rzuciła się do naśladowania tego wszystkiego, tylko, że nie rozporządzając takiemi bogactwami jak Ameryka, robi to w minjaturze! W Stanach Zjednoczonych **budzi się na szczęście otrzeźwienie na tem polu.** Socjologja amerykańska, długi czas nastrojona silnie indywidualistycznie, zmienia obecnie ton, domaga się reformy prawa małżeńskiego, popierania rodziny, opieki nad dzieckiem, lepszego wychowania młodzieży, silniejszego uwzględniania pierwiastka moralnego i religijnego. „Byłoby smutnem — kończy O. Podoleński — gdybyśmy tak łatwo godzili się na zaprzepaszczenie tych skarbów, jakie nabyliśmy w ciągu wieków skarbów kultury duchowej, opartej na zasadach chrześcijańskich, która jedynie może zapewnić pomyślną egzystencję i trwały rozwój naszej Ojczyzny".

Sport.

Narciarze polscy na zawodach w Westerowie.

Mistrz Donth — pobity. — Pierwszy Polak na siódmem miejscu.

Po nieudałym wystąpie w Szczyrbskiem Jeziorze, narciarze polscy wzięli udział w zawodach Niemieckiego Związku Narciarskiego **D. W. w Westerowie.**

W pierwszej konkurencji — **biegu 50 km.** odniósł niespodziewane zwycięstwo, znany z Zakopanego narciarz **H. D. W. Ettrich** w czasie **3 godz. 49 min. 51 sek.** wyprzedzając mistrza środkowej Europy, **Dontha** o pięć sekund. Trzecie miejsce zajął mistrz Niemiec, Mueller (4 g. 01.32 s.). **Polak Czech Władysław** zajął dopiero **siódme miejsce** (4:13.26) a ósme — Gąsienica Władysław.

Reprezentacja naszych piłkarzy w spotkaniach z zagranicą.

Referent spraw zagran. Polskiego Zw. P. N. inż. Kuchar zakontraktował kilka międzynarodowych meczów polskiej reprezentacji piłkarskiej. **W Poznaniu** 2 czerwca zostanie rozegrany mecz **z Italją lub Francją,** a 4 sierpnia — z Czechosłowacją.

Z meczów wyjazdowych projektowane są spotkania: z **Austrją** we Wiedniu, z **Węgrami** w Budapeszcie i ze **Szwecją** w Sztokholmie. Pozatem P. Z. P. N. otrzymał od Francuskiego Z. P. N. zaproszenie na rozegranie kilku spotkań we Francji w ciągu maja b. r.

TRASA BIEGU KOLARSKIEGO „DOOKOŁA POLSKI".

Wielki bieg kolarski **„Dookoła Polski"** odbędzie się w roku bież. na przestrzeni około 2000 km. Trasę biegu powiększono o 500 km., dodając turę do Wilna i Katowic tak, że obecnie przedstawia się następująco: **Warszawa — Wilno — Lwów — Kraków — Katowice — Poznań — Łódź — Warszawa.**

Sport zagranicą.

— Słynny pływak olimpijski, Kojac **przepłynął 50 m. na wznak w czasie 27.4 sek. ustanawiając nowy rekord na tak krótkim dystansie, lepszy od** poprzedniego o 1.6 sekundy.

— Młody książe szwedzki Bertil, **uzyskał w biegu łyżwiarskim na 500 m. dobry czas 48.7 sek.,** który jest nowym rekordem uczniowskim Szwecji. Zaznaczyć trzeba, że ten chłopięcy rekord jest lepszy niż rekordy polskich senjorów łyżwiarskich.

Co słychać w Krakowie?

Aresztowanie dyrektora firmy „Silcarbo"

Filipa Blatta, za nadużycia węglowe.

Organa policyjne wpadły na ślad wielkich nadużyć ze strony firmy węglowej „Silcarbo", mającej składy na ul. Pawiej a biuro przy ul. Dietlowskiej.

Stwierdzono, że od dłuższego czasu rozwożono po Krakowie z tej firmy węgiel w wzmniejszonej wadze tak, że **worki z węglem, mające ważyć 50 kg. ważyły zaledwie od 35 do 42 kg.**, przyczem dostarczany węgiel według zeznań świadków zawierał w dużej ilości miał węglowy.

W związku z tą aferą **aresztowano dyrektora firmy „Silcarbo" Filipa Blatta, (l. 57), kierownika składów węgla „Silcarbo" przy ul. Pawiej, Landesdorfa Lazara (l. 45) i odbiorcę węgla workowego hurtem do rozprzedaży Leona Horowitza lat. 34.** Aresztowani obciążają się nawzajem, wobec czego oddano ich do dyspozycji władz sądowych.

---oo---

Zbiórka po ulicach i lokalaah na ofiary mrozu.

Trwający długo mróz dolega w szczególności ubogim, którzy nie zaopatrzeni na zimę stają się wprost jego ofiarami. W szczególnie przykrem położeniu są ci ubodzy, którzy nie mogą żebrać na ulicy. Pragnąc złagodzić skutki klęski mrozów, Sekcja charytatywna Akademickiej Sodalicji Marjańskiej U. U. J. urządza dnia 24 br. tj. w najbliższą niedzielę **zbiórkę po ulicach i lokalach publicznych.** Protektorat objął Książę Metropolita Sapieha. Wobec naglej potrzeby silnego poparcia ze strony społeczeństwa, Sekcja zwraca się z gorącym apelem i serdeczną prośbą do społeczeństwa krakowskiego o nieszczędzenie datków dla zagrożonych klęską. Funduszami rozporządzi Komitet, w tym celu stworzony, pod przewodnictwem Księcia Metropolity.

Czekamy na wyjaśnienie Prezydjum Miasta.

Magistrat w Kielcach, który ofiarował na „Dziesięciolecie Polski" II. K. C. 10.000 zł. oświadczył, na Radzie m., że się to więcej nie powtórzy. Aczkolwiek humorystyczne ale wyjaśnione! Nie kwapi się z wyjaśnieniem **Prezydjum m. Krakowa, czy zamówiło 100 egz.** „Dziesięciolecia Polski" czy nie, czy wpłaciło wydawnictwu I. K. C. **3800 zł. z kasy miejskiej czy nie.** Ciekawi jesteśmy wiedzieć, co nasz Magistrat będzie robił z 100 egzemplarzami? Zapytywaliśmy go już raz, ale Prezydjum miasta zbyło tę interpelację milczeniem, jakby tu chodziło o pieniądze z prywatnej kieszeni panów prezydentów.

Kraków, 23-go lutego 1929.

Sobota 23: św. Piotra D.
Niedziela 24: św. Macieja ap.
Niedziela 24: wschód słońca o godz. 6.32, zachód o godz. 17.16.

---ooo---

0 STOPNI mieliśmy wczoraj w Krakowie w godzinach popołudniowych — temperatura nie notowana od długich tygodni. Wobec spadku barometrycznego i zmiany kierunku wiatru na zachodni, należy się liczyć z możliwością odwilży.

RUCH SŁUŻBOWY W KURATORJACH. Minister oświaty powierzył obowiązki wizytatora szkół powszechnych w Krakowie p. M. Fiderowi, w kuratorjum zaś lwowskiem zwolnił z obowiązków wizytatora hygjeny szkolnej, p. Wł. Sochaniewicza.

PRZEDSTAWICIEL SPORTU SZWEDZKIEGO p. Linde bawi w Krakowie celem zapoznania się z urządzeniami sportowemi miejscowych instytucyj. Pobyt p. Lindego w Krakowie potrwa 3 dni.

GROSIŚCI WĘGLA ZAŻĄDALI PODWYŻKI CEN. W dniu 20 bm. nadeszło ogółem do prywatnych składów 36, a do składu miejskiego 5 wagonów węgla. Wczoraj składy prywatne otrzymały 61, skład miejski 24 wagony węgla oraz 6 wagonów drzewa opałowego. Grosiści węgla zażądali dzisiaj podwyższenia ceny węgla jaworznickiego o 30 groszy n 100 kg. i przedłożyli swą kalkulację. Magistrat po dokładnem zbadaniu zaliczonych w kalkulacji stawek kalkulacji tej nie uznał, utrzymując nadal dotychczasową cenę wytyczną 4.30 zł. za 100 kg. węgla jaworznickiego loco skład.

MAGISTRAT WSTRZYMUJE WYDAWANIE BEZPŁATNEGO CHLEBA od 25 bm. do dalszego zarządzenia. Węgiel dla bezrobotnych dalej Magistrat wydaje (ul. Poselska 10 parter od godz. 11—12 przed poł.).

NA WCZORAJSZYM TARGU płacono następujące ceny: litr mleka niezbieranego 50 do 55 gr., zbieranego 35—40 gr., śmietany słodkiej 70—75 gr., kwaśnej 1.60—2 zł., sera 1.50—1.60 za 1 kg., masła deserowego 8 do 8.40 zł., kuchennego 7—7.20 zł., jaja świeże za sztukę 28—30 gr., za kopę 16.70—17 zł. Drób: kura 5—10 zł., gęś żywa 12—15 zł., bita 10—12 zł., indyki 20—25 zł., indyczka 16 do 18 zł., Ryby: 1 kg. karpia żywego 7 zł., szczupaka 12 zł., sandacza żywego 10 zł., mrożonego 7 zł., lina 7—8 zł., węgorza 12 zł., wiślanych drobnych 8—10 zł. Jarzyny: 1 kg. ziemniaków 16—18 gr., buraków ćwikłowych 25—30 gr., marchwi 45—55 gr., cebula 50 do 60 gr., pietruszki 75—90 gr., selerów 1.10 do 1.30 zł., włoszczyzny świeżej 70—90 gr.

POŻAR W PAŃSTW. SZKOLE W SUŁKOWICACH. Onegdaj wybuchł pożar w motorowni budynku Państw. Szkoły przemysłu żelaznego w Sułkowicach. Spaliły się 2 motory, oraz kompletne urządzenie motorowni. Szkoda wynosi około 30 tysięcy zł. — Pożar powstał wskutek zbyt silnego ogrzewania zmarzniętych rur.

RYZYKOWNA ROZPRAWA Z KŁUSOWNIKAMI. Karol Duraj i Michał Ślęzak uzbrojeni w broń palną, kłusowali w dniu 15 b. m. w lasach Karola Stefana Habsburga w Kamesznicy pow. Żywiec, na czem przytrzymał ich gajowy Franciszek Zawada. Na wezwanie Zawady, by odłożyli broń, Duraj oddał do Zawady strzał z karabinu, jednak chybił. Na ponowne wezwanie gajowego do odłożenia broni, Ślęzak dobrowolnie oddał Zawadzie strzelbę, zaś Duraj z karabinem zbiegł. Organa policyjne przyaresztowały w dniu 18 b. m. obydwu kłusowników i oddały sądowi grodzkiemu w Milówce.

TAJEMNICZY ZGON. Dnia 21 b. m. zawezwano Pogotowie ratunkowe na ul. Stolarską do niestwierdzonego na razie nazwiska mężczyzny, rzekomo Wojciecha Buczka (lat 38), robotnika, będącego w stanie nieprzytomnym. Po przewiezieniu go na stację Pogotowia ratunkowego osobnik ów zmarł. Zwłoki przewieziono do Zakładu medycyny sądowej.

---ooo---

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

W **„ODRODZENIU"** (Kanonicza 15 I. p.) dziś o godz. 8 wieczór red. Mieczysław Niwiński wygłosi odczyt na temat: „Faszyzm a katolicyzm". Wstęp wolny.

POSIEDZENIE TOWARZYSTWA CHEMICZNEGO odbędzie się w poniedziałek 25 b. m. o godz. 6 wieczór. w sali wykładowej Instytutu Chemicznego (ul. K. Olszewskiego 2). Na porządku dziennym odczyt Prof. Dr. Władysława Vorbrodta p. t. „O możliwościach wykorzystania fosforytów Polskich". Goście mile widziani.

URUCHOMIONO CENTRALĘ TELEFONICZNĄ dla ruchu telegraficznego i telefonicznego w Wieprzu k. Andrychowa i Balszycach powiat Kielce.

ZEBRANIE OGÓLNE MŁODZIEŻY WSZECHPOLSKIEJ odbędzie się dziś w sobotę o godz. 7 wieczór, w lokalu własnym „Rynek gł. 6 II. p. ofic. Na porządku dziennym odczyt prof. U. J. Wł. Konopczyńskiego p. t. „Projekt zmiany konstytucji B. B. W. R.".

---ooo---

Zamiast kwiatów na trumnę śp. Jana Łukasika składają pozostałe dzieci **zł. 100.—** na ofiary mrozu.

ZAMIAST WIEŃCA na trumnę ś. p. Anny Rękiewiczowej, składa rodzina Kortkiewiczów 30 zł. na ofiary mrozu.

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO.

Sobota: „Niespodzianka" (premjera — nowość).
Niedziela po południu: „Pod zarządem przymusowym" (ceny zniżone).
Niedziela wieczór: „Niespodzianka".
Poniedziałek: „Madame San Gene" (przedst. popularne — ceny zniżone).

TEATR GONG

Sobota: „Nie ściskaj tak".
Niedziela: „Nie ściskaj tak".
Poniedziałek: „Nie ściskaj tak".

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: „Czarna róża" (w głównej roli Lya De Putti) i „Kiedy mężczyźni szaleją".
BAGATELA: „Prywatne życie pięknej Heleny".
NOWOŚCI: „Rudowłosa grzesznica bez grzechu".
SZTUKA: Joszhiwara.
UCIECHA: „Amor na nartach" (w roli głównej Hary Liedtke).
CORSO: „Wyjęte z pod prawa" (w głównej roli Tred Tomson).
WARSZAWA: „Dom Upiorów".

---ooo---

Dziś w sobotę premjera „Niespodzianki".

która po dłuższych przygotowaniach wchodzi na afisz Teatru Słowackiego, jako pierwsza ze sztuk nagrodzonych na konkursie dramatycznym. Tragedja Rostworowskiego, która wczoraj wykonana na próbie generalnej w obecności autora, wywarła na obecnych głębokie wrażenie, staje się głównem literackiem zdarzeniem sezonu, skupiając wokoło siebie zainteresowanie sfer artystycznych. W programie ukaże się obok portretu autora jego wiersz „do publiczności", wyjaśniający ogólnoludzki sens tragedji z pozoru tylko ludowej. „Niespodzianka" powtórzona będzie jutro w niedzielę.

POŻEGNALNE PRZEDSTAWIENIA WESELA NA I URPIACH, miłego ludowego widowiska, które przez szereg dni ściąga do Starego Teatru liczną publiczność, dane będą dziś, t. j. w sobotę 23 b. m., oraz jutro, t. j. w niedzielę 24 b. m., z tem, że w niedzielę oprócz wieczornego przedstawienia odbędzie się także o godz. 4 po południu przedstawienie popularne po cenach zniżonych.

MARCELI CIAMPI, jeden z najświetniejszych pianistów współczesnych, wystąpi w naszem mieście z jedynym koncertem we środę 27 b. m. w Starym Teatrze i wykona bogaty program, złożony z utworów klasycznych i nowoczesnych.

DRUGI KONCERT w Związku Młodzieży Przemysłowej i Rękodzielniczej w Krakowie, przy ul. Skarbowej L. 2, odbędzie się **dziś w sobotę 23 b. m. Początek punktualnie o godz. 7.30 wieczór.** Sala ogrzana.

KONCERT PŁYT GRAMOFONOWYCH odbędzie się w poniedziałek 25 b. m. o godz. 7 wieczór, w sali Kongregacji Pan, plac Jabłonowskich L. 8 I. p. W programie utwory Griega.

---ooo---

MUZYKA KOŚCIELNA.

W BAZYLICE OO. FRANCISZKANÓW w niedzielę dnia 24 b. m. o godz. 12 Chór Cecyljański męski odśpiewa szereg pieśni wielkopostnych w układzie Mehofferowej, Mirochny, O. Rizziego i Perosiego.

W KOŚCIELE KSIĘŻY MISJONARZY NA STRADOMIU w niedzielę II. Postu o godz. 9-tej suma ze śpiewem gregorjańskim. Introit etc. „Reminiscere". O godz. 4 po południu Gorzkie Żale z kazaniem.

Dwie żydówki w roli agitatorek komunistycznych.

Uczenica VII kl gimnazjalnej przyznaje się oficjalnie na rozprawie, że sympatyzuje z ruchem komunistycznym.

W dniu 11 listopada ub. r. wywiadowcy policji, patrolujący w dzielnicy Kazimierz, zauważyli w godzinach przedpołudniowych, znaną im działaczkę komunistyczną **Pepę Heuberger,** (lat 21), krawczynię z zawodu, zdążającą szybkim krokiem w kierunku ul. Grodzkiej. Nerwowe zachowanie się Heubergerówny nasunęło wywiadowcom pewne podejrzenie, to też poczęli ją śledzić; weszła ona do bramy kamienicy przy ul. Poselskiej 18, gdzie spotkała się z młodą komunistką Amalją Ginzig (lat 19) **uczenicą VII kl. gimn.** Wywiadowcy wkroczyli do sieni domu i w tej chwili zauważył ajent Maciuk, jak **Heubergerówna wyciągnęła z kieszeni jakąś karteczkę i poczęła ją szybko drzeć.** Wywiadowca zażądał wydania kartki i w tym celu ujął Heubergerównę za rękę, na co Ginzigówna schwyciła Maciuka za rękaw, chcąc umożliwić towarzyszce podarcie kartki Heubergerównie udało się istotnie zniszczyć zapiski, jednak wywiadowca zebrał skrupulatnie z ziemi kawałeczki papieru, które po zestawieniu i podlepieniu odczytano i przekonano się, że zawierają **nazwy grup technicznych związku młodzieży komunistycznej, przeznaczonych do wykonania demonstracyjnych, antypaństwowych czynności, jak malowania napisów komunistycznych, wywieszania sztandarów, rozrzucania wywrotowych odezw i t. d.** Nadto figurowały tam pseudonimy szeregu działaczy komunistycznych.

Po przeprowadzeniu rewizji przy osobie Pepy Heuberger znaleziono listę składek na fundusz 7 listopada z widocznemi datkami, zaś **w jej mieszkaniu 3 blaszane manierki z masą hektograficzną i śladami odbijania 7 odezw krakowskiego komitetu związku młodzieży komunistycznej w Polsce.** Dalej znaleziono 6 klisz do powielania, z tekstem tych odezw, 5 egzemplarzy wydawnictwa komunistycznego „Internationale Presse Korespondenz", oraz książkę z zestawieniem antypaństwowych napisów, przeznaczonych do malowania na murach domów; napisy te miały brzmieć: „precz z faszystowskim zjazdem strzeleckim", „niech żyje związek młodzieży komunistycznej", — „precz z faszystowskim rządem Bartla, Piłsudskiego" i t. p.

Hasła te miały być uwidocznione we wszystkich dzielnicach Krakowa.

W mieszkaniu Amalji Ginzig wykryto wydawnictwo centralnego komitetu mopr, p. t. „precz z amnestją faszystowską", „pogadanki dla poborowych" i t. d., wreszcie w sklepie matki Ginzigówny torebkę Amalji, zawierającą Odezwy te głoszą: „oto zamiast zwrócić swe komitet dzielnicowy związku młodzieży komunistycznej w Polsce. Treść tych odezw, noszących tytuły: „do młodocianych robotników i robotnic fabryki Suchard" a znalezionych w mieszkaniu Heubergerówny zawiera hasła antypaństwowe o wybitnem podłożu rewolucyjnem. Odezwy te głoszą: „**oto zamiast zwrócić swe karabiny przeciw robotnikom i chłopom związku republik sowieckich, skierujemy je w piersi swych śmiertelnych wrogów, przeciw burżuazji i obszarnikom.** Na parcie do wojny z sowiecką Rosją odpowie proletarjat polski wojną domową dla zniszczenia ustroju nędzy i wyzysku". W tym samym duchu są utrzymane inne odezwy.

Wczoraj zasiadły na ławie oskarżonych, przed trybunałem sądu przysięgłych **w Krakowie,** Pepa Heuberger i Amalja Ginzigówna, oskarżone o zbrodnię zdrady głównej, z **paragrafów: 58 b. c., 59 c. uk. i art. I. ust, z dnia 17 grudnia 1862 Nr 8 dz. p. p. roku 1863.** Heubergerówna zarówno w śledztwie, jak i na wczorajszej rozprawie wypierała się winy, podając, że odezwy dostała od mężczyzny, którego nazwiska nie pamięta. **Ginzigówna oświadczyła otwarcie, że sympatyzuje z ruchem komunistycznym i zajmuje się nim, jednak nie brała żadnego udziału w agitacji.** Znalezione u niej odezwy i broszury trzymała u siebie — jak podaje — tylko dla przestudjowania. Na skutek relacyj policyjnych w Dyrekcji Zakładu relegowano ją ze szkoły. Przesłuchani świadkowie: komendant brygady politycznej urzędu śledczego kom. Olearczyk i wywiadowcy policji złożyli **zeznania obciążające.**

O godz. 4 pop. sędziowie przysięgli ogłosili następujący werdykt:

Na pytanie w kierunku zbrodni zdrady głównej co do obw. Heubergerówny odpowiedzieli 9 tak, 3 nie, zaś co do Ginzigówny 10 tak 2 nie. Po naradzie przewodniczący trybunału ogłosił wyrok **zasądzający każdą z oskarżonych na 2 lata ciężkiego więzienia z obostrzeniami.** Rozprawie przewodniczył s. s. o. Dr. Cieślewski, wotowali s. s. o. Buratowski i Pelczar, oskarżał prok. Dr. Hubl. Przewodniczący zaznaczył, że trybunał przy wymierzaniu kary przyjął okoliczności łagodzące, **a to młody wiek i nienaganną przeszłość oskarżonych.** **Rozprawie przysłuchiwały się tłumy żydów. Skazane wysłuchały wyroku obojętnie i zastrzegły sobie 3 dni do namysłu.**

Życie gospodarczo-społeczne.

Dostarczamy najwięcej drzewa Niemcom!

W związku z odnowionem niedawno prowizorjum drzewnem z Niemcami warto przytoczyć kilka cyfr statystyki niemieckiej ilustrujących **udział naszego drzewa** w **bilansie** handlowym Niemiec.

Według tymczasowych obliczeń Polska **stoi na pierwszem miejscu w rzędzie państw** dostarczających drzewo Niemcom. W r. 1928 import drzewa miękkiego z Polski wynosił 24 proc. ogólnego przywozu drzewnego Niemiec

W głównej jednak mierze wywozimy drzewo okrągłe t. j. surowiec, 34 proc. bowiem niemieckiego importu drzewnego pochodzi z Polski.

Również i w imporcie **drzewa tartego** zajmujemy jedno z pierwszych miejsc. W każdym razie Polska jest największym dostawcą materjałów tartacznych, gdyż Niemcy pokrywają u nas w 24 proc. swoje zapotrzebowanie importowe.

Zupełnie więc inaczej w świetle powyższych cyfr wygląda stanowisko Niemiec w kwestji obrotu drzewnego między obu krajami. Okazuje się, że Niemcom potrzebne jest drzewo polskie, a przeszkody, na jakie natrafiało zawarcie prowizorjum były natury politycznej.

—ooo—

Zniżki kolejowe dla zwiedzających P. W. K

Wystawcy i pracownicy wystawiających firm za okazaniem legitymacji Dyrekcji P. W. K. **korzystają za przejazd tam i z powrotem ze zniżki 50% od normalnych cen.**

Pojedyńczy podróżny korzysta ze **zniżki 33⅓ normalnej ceny biletu w wagonach I. II. i III klasy w pociągach osobowych lub pospiesznych** za przejazd **z kraju i z powrotem** do stacji wyjazdu.

Przyjezdni z zagranicy **korzystają z tejże zniżki od punktu granicznego i z powrotem do miejsca granicznego.** Zbiorowe grupy z 25 a nawet mniejszej ilości osób płacą w wagonach wszystkich klas normalne ceny ze zniżką 50%. Dla grup młodzieży szkolnej conajmniej 10 osób ministerstwo komunikacji przyznało od normalnych cen w wagonach II i III klasy 66% ustępstwa, wraz z towarzyszącym personelem nadzorczym, przyczem wychowańcy szkół powszechnych lub ochronek mogą zabierać niezamożnego ucznia bezpłatnie.

Za przewóz towarów okazowych, zwierząt i innych eksponatów taryfa przyznaje 50% zniżki.

Ruch kolejowy Kraków-Kocmyrzów

według relacyj Dyrekcji P. K. P. w Krakowie.

Specjalna Komisja kolejowa z Krakowa pod przewodnictwem wiceprezesa Dyrekcji kolei p. inż. Gismana wyjechała na linję kolejową Kraków — Kocmyrzów celem zbadania sprawności ruchu na tej przestrzeni, w związku z podnoszonemi zarzutami. Komisja stwierdziła, że ruch pociągów odbywa się normalnie, że zaprowadzi się niebawem **dodatkowy pociąg robotniczy z Krakowa** o godz. 16-tej, nabywa się silniejsze parowozy do ruchu towarowego, zarządza się ustawienie zapór drogowych na silnie uczęszczanych przejazdach, poprawia się oświetlenie i wogóle na rok 1928/29 ustalił Zarząd Tow. tej kolei w porozumieniu z D. K. P. Kraków **program rozbudowy i ulepszeń urządzeń kolejowych na tej linji na sumę 566.000 zł. przy dochodzie 579.000 zł.**

Opóźnienia pociągów pasażerskich na tej linji zaszły w ostatnich czasach, podobne jak to miało miejsce na innych linjach z powodu bardzo silnych mrozów i opadów śnieżnych. Wypadków na linji Kraków—Kocmyrzów było w r. 1928 razem 21, tj. o **50 proc. mniej aniżeli na linjach innych,** o takiej samej sile ruchu. Z tego było 7 wypadków z winy personalu wojskowego, który prowadzi ruch na tej linji, 3 wypadki z powodu technicznych usterek taboru, 9 wypadków z własnej winy osób postronnych przez ich nieostrożność, oraz dwa wypadki śmierci personalu wojskowego z powodu własnej nieostrożności.

Konferencja gospodarcza M. Ententy.

Oficjalnie donoszą: 19 i 20 lutego odbyły się w gmachu ministerstwa Spraw Zagranicznych **narady delegatów ekonomicznych państw Małej Ententy,** mające na celu ustalenie programu przyszłej konferencji **eksportów ekonomicznych tych państw.** Delegaci postanowili przedłożyć swoim rządom do akceptacji i ewentualnego porządku dziennego przyszłej narady ekspertów ekonomicznych następujące kwestje: trasportu, nawigacji, stosunków lotniczych, pocztowych, uproszczenia formalności celnych i administracyjnych, sprawę sytuacji obywateli zagranicznych i jednostek prawnych w każdem z trzech państw, utworzenie izb handlowych. współpracę ekonomiczną w międzynarodowych organizacjach, zbliżenie i wydanie zarządzeń administracyjnych w dziedzinie prawa handlowego. Odnośnym rządom przedłożone będą projekty celem zbadania możliwości **zbliżenia gospodarczego** między reprezentowanemi na zjeździe państwami. Miejsce i data przyszłej konferencji eksportów ekonomicznych zostaną zadecydowane przez rządy 3 państw. Obradom przewodniczył przedstawiciel Rumunji, w których brali udział delegaci Czechosłowacji i Jugosławji.

—oo—

Z giełdy zbożowej w Krakowie.

Rynek zbożowy w Krakowie pod znakiem tendencji zwyżkowej.

Wczorajsza giełda zbożowa zanotowała: Pszenica dworska 49.50—50.50, pszenica targowa 47.50 do 48.50, żyto dworskie 36—36.50, żyto targowe 35—36, owies dworski 36—36.56. owies targowy 35—36, jęczmień na krupy 32.50—33.50, jęczmień browarniany 37—38, ziemniaki gorzelniane 6.50—7, mąka pszenna krakowska 65% 72—73, mąka żytnia krakowska 70% 50—51, mąka żytnia poznańska 70% 52—52.50 zł.

Mały wzrost obrotów na giełdzie akcyjnej.

Rynek akcyjny znów lekko ożywił się. Poszukiwano wczoraj przedewszystkiem **Elektrowni, a następnie Banku Polskiego.** Obroty odbywały się pod znakiem tendencji niejednolitej. Elektrownia lekko zniżkowa, podobnie jak Bank Polski, zwyżkowały natomiast Niemojowski, Chodorów, Chybie. Z papierów procentowych **poszukiwana i zwyżkowa dolarówka.**

Pogiełdzie bez ruchu.

Notowano: **Bank Polski 174 zł;** Zieleniewski 139 zł: Niemojowski 275 zł; Azoty 3.50 zł; **Elektrownia 65 zł;** Chodorów 205 zł; Chybie 63 zł; **dolarówka 105½—106 zł;** Ćmielów 1.20 zł; Cegielski 41 zł.

Dolar gotówkowy w Krakowie 8.88—8.88½ zł; czeki dolarowe 8.96¼—8.90¾ zł.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Belgja 123.80, 124.11, 123.49; Londyn 43.28¼, 43.39, 43.17½; Nowy Jork 8.90, 8.92. 8.88; Paryż 34.83½, 34.92, 34.75; Praga 26.44½, 26.51, 26.37½; Szwajcarja 171.52, 171.95, 171.09; Sztokholm 238.35, 238.95. 237.75; Wiedeń 125.30, 125.61, 124.99; Włochy 26.74, 26.86, 26.62; **Marka niemiecka** 211.63.

GIEŁDA AKCYJNA W WARSZAWIE.

Akcje: Bank Dyskontowy 138 — Bank Polski 175, 175¼ — Bank Spółek Zarobkowych 85 — Cukier 42 — Firley 53 — Łazy 7½ — Węgiel 87 — Nobel 21, 22 — Modrzejów 30½ — Rudzki 41 — Starachowice 34, 34¼ — Zawiercie 12½.

Pożyczki: 4% premjowa pożyczka inwestycyjna 112.25, 111.75 — 7% stabilizacyjna 92 — 5% dolarowa 105¼. 104¼, 104½ — 5% konwersyjna 57 — 5% kolejowa 59 — 6% dolarowa 85 — 10% kolejowa 102½ — 8% Listy Zastawne Banku Gosp. Kraj. 94.

Szkolnictwo.

Strajki szkolne.

Przyczyną zatargów „komasacja" szkół. — Realizacja 7-klasowej szkoły z poza zielonego stolika. — Szkoła winna być dostosowana do warunków życia.

Coraz częściej czyta się w dziennikach o **zatargach rodziców z władzami szkolnemi.** Otsatnio „Kurjer Poznański" podaje, że we wioskach Chomęcicach i Konarzewie połączono szkołę i polecono dzieciom z Chomęcic uczęszczać do Konarzewa o 3 klm. odległego. Rodzice **zaprotestowali przeciwko temu i od 5 miesięcy trwa tam strajk dzieci szkolnych,** a władze szkolne nakładają na opornych fantastyczne **grzywny do sumy 5000 zł.,** następstwem czego są odwołania do sądów.

Jakież tło tych strajków? Oto **zbyt pospieszna dążność do zrealizowania 7-mio klasowej szkoły powszechnej,** którą utopiści narzucili Polsce. Ponieważ w mniejszych wioskach brak „materjału" w dzieciach na stworzenie tak wielkiego typu, gdyż potrzeba przynajmniej 50×7=350 dzieci — a wieś ma ich zaledwie 80 do 100 — przeto wpadł ktoś na pomysł **„komasacji",** tj. łączenia kilku szkół mniejszych w jedną wielką, nie licząc się z warunkami miejscowemi, jak **znaczna odległość, i trud dzieci odbywania drogi o wczesnej godzinie, tam i z powrotem,** a z tem połączone niszczenie obuwia i marnowanie czasu, który rodzice pragną wykorzystać dla siebie przez pomoc dzieci w gospodarstwie — a gdy uwzględnimy jeszcze **złe warunki klimatyczne** i t. d. nie będziemy się dziwić trosce rodziców o swe dzieci i oburzenie na nieprzemyślane plany, narzucone woskom od zielonego stolika w mieście. Fala takich zatargów, szkodliwych dla nauki i wychowania dzieci, będzie się dalej rozwijała, boć trudności w komasowaniu szkół są u nas nie do pokonania, nawet projektowany **dowóz dzieci podwodami** jest nie do pomyślenia, bo któż opłaciłby te furmanki i wynagrodził stratę czasu prawie półdniową konia i furmana, naprzykład w czasie wiosny, żniw, zbiorów i t. d. — a kto wziąłby odpowiedzialność wychowawczą za masowe przewożenie dzieci różnego wieku i rodzaju bez nadzoru pedagogicznego.

Wynika więc stąd jasno, że eksperyment ten się nie uda, że **szkoła musi być dostosowana do warunków życia** — a nie odwrotnie, że więc **mniejsze typy szkolne** n. p. 4-klasowe są u nas pożyteczniejsze po wioskach i miasteczkach — jako obowiązujące — a od nich mogą się rozgałęziać typy średnie 3 i 4-klasowe z odcieniem nauk praktycznych po większych miejscowościach.

Nominacje w ministerstwie oświaty.

„Monitor Polski" z dn. 19 bm. ogłasza, iż w min. wyznań religijnych i oświecenia publicznego zostali mianowani: radca min. VI st. sł. Andrzej Nowak — naczelnikiem wydziału w V. st. sł., kurator okręgu szkolnego lubelskiego Kazimierz Pieracki — naczelnikiem wydziału w V st. sł.. bibljotekarz bibljoteki uniwersyteckiej w Warszawie dr. Wacław Borowy — radcą min. w VI st. sł., seferendarz w VII st. sł. dr. Romuald Foremny — radcą min. w VI st. sł., prowizoryczny urzędnik VI st. sł. Wacław Zaykowski — radcą min. w V st. sł.. urzędnik VII st. sł. Helena Grotowska — radcą min. w VI st. sł.

Głosy z prowincji o upadku kupiectwa w Krakowie.

Dlaczego kupcy z prowincji kierują się do żydowskich hurtowni.

Trudno wysłowić, jak my ludzie z prowincji kochamy Kraków i jak pragniemy, żeby on był miastem w całem tego słowa znaczeniu polskiem i katolickiem! Skutkiem tego bolejemy **niezmiernie słysząc, że Mieszczaństwo polskie** w Krakowie ginie. — Bo gdy giną kupcy i przemysłowcy Polacy, a ich miejsce zajmują żydzi. to inaczej nie można mówić, jeno że Mieszczaństwo polskie ginie. A z niem i ukochany Kraków. Gdym przed laty wyraził się w towarzystwie inteligentnych patrjotów. że Polska nie ma miast jak inne narody szczęśliwsze, zakrzyczano mię i złajano. Ale nie cofnąłem swych słów. W innych państwach, rozwijających się pomyślnie, miasta są centrami inteligencji i kultury narodowej, **a zarazem centralami bogactwa narodu. A u nas?** Przejdźmy jedno za drugiem miasto, od najmniejszych począwszy do największych. Wszędzie, z wyjątkiem woj. Poznańskiego, żal i ból serce ściska na widok coraz większego zażydzenia. Przed laty można było bronić Krakowa, że przecież najważniejsze ulice z głównym rynkiem mają przeważnie handle polskie, więc i charakter polski. Ale w ostanich latach cały Kraków zaczyna się robić „Kaźmierzem"! A przecież największy optymista nie powie. że dzielnica „Kaźmierz" jest polską. Gdy czytam same nie polskie szyldy na domach. nie polskich właścicieli. gdy słyszę wszędzie nie polską mowę, to inaczej nie mogę mówić, jeno. że to nie Polska.

Wstyd nas pali i gniew na taki stan polskich miast — i ślemy często w stronę Krakowa westchnienie: Krakowie broń się przed zagładą! Dobrze robi „Głos Narodu", że dzwoni często na alarm. Dobrze robią kupcy i przemysłowcy polscy, że się zaczynają organizować do obrony polskiego charakteru Krakowa. Ale niech mi będzie wolno **parę uwag wypowiedzieć pod adresem kupiectwa polskiego wogóle!**

DLACZEGO NIE GINĄ ŻYDOWSKIE HANDLE I SKLEPY.

Niewątpliwie przyczynia się do tego stanu rzeczy **fakt,** że ich etyka nie liczy się często z sumieniem co do ceny, jakości, miary lub wagi towaru, prawda i to, że od czasu do czasu **otrzymują zasiłki nawet z Ameryki** w formie nisko procentowego, albo nawet bezprocentowego kredytu Ale te racje nie tłumaczą jeszcze dostatecznie faktu, że żydzi bogacą się na handlu i wykupują całe miasta a nawet już Krakowowi grób kopią.

Niema chyba innej rady, tylko trzeba baczną zwrócić uwagę na ich sposób prowadzenia handlu, a także tryb ich codziennego życia przy zajęciach handlowych. Dawniej można było stawiać nam zarzut, że **nie posiadamy znajomości handlu,** obecnie jednak w handlach i sklepach polskich w Krakowie pracują **ludzie mający wykształcenie fachowe z niższych lub wyższych szkół handlowych. Teorję tedy posiada nasze kupiectwo, ale praktyka widać kuleje.** Zdaje mi się, że Związek Kupców polskich zrobiłby dobrze, gdyby wyłonił z siebie stałą sekcję, której zadaniem byłoby badać stosunki w handlu, badać zwłaszcza czem żydzi nas zabijają. Co pewien czas niech ta sekcja na zebraniach Związku ogłasza swoje spostrzeżenia, niech się rozwinie na ich temat dyskusja, niech wreszcie Związek dopilnuje, by **wysnute wnioski i rady kupiectwo zastowowało** w praktyce.

TRAKTOWANIE KUPIECTWA Z PROWINCJI.

Czy naprzykład nie dzieje się i teraz tak, jak przed laty opowiadał mi sklepikarz wiejski z okolicy Krakowa? Przyjechałem wozem — mówił on — do Krakowa, zajechałem do hurtowni polskiej i podałem zapotrzebowanie. Niestety nie zauważyłem zupełnie zainteresowania się dużem mojem zamówieniem. Odważono to i owo z zamówienia, nie dano mi nawet pomocy do załadowania, a co do reszty, oświadczono sucho — tego nie mamy. — A traktowano mię i zbyto, jakby intruza. Innym razem zajechałem przed hurtownię żydowską. Tam całkiem inny sposób traktowania. Widać było. że to ich interes — grzecznie, z radością, obsłużono mię, gdy czegoś nie było w hurtowni, anim się spostrzegł, kiedy przyniesiono z innego sklepu, wspólnie ze mną ładowano na wóz...

Nie trudno więc znaleźć wytłumaczenie dlaczego kupiec prowincjonalny kieruje się tak często niestety do hurtowni żydowskich.

Radjo.

Niedziela 24 lutego.

Kraków (314.1). G. 10.15 Transmisja Nabożeństwa z Katedry Wileńskiej; 11.56 Transmisja sygnału czasu, hejnału z Wieży Marjackiej. komunikatu lotniczo-meteorologicznego; 12.10 Transmisja z Filharmonji Warszawskiej; 14 Pogadanka dla rolników: „Wpływ ruchu na rozwój konia" — wygł. Insp. Roman Osadziński; 14.20 Odczyt p. t.: „Ochrona roślin z wiosną" — wygł. Dr. K. Rouppert; 14.40 Dr. St. Waśniewski: „Kronika rolnicza"; 15 Transmisja komunikatu meteorologicznego z Warszawy; 15.15 Transmisja koncertu z Filharmonji Warszawskiej; 17.30 Odczyt p. t.: „Właściwości duszy polskiej" — wygł. Dr. F. Przyjemski; 17.55 Dr. Nelly Nucci: „Lekcja włoskiego"; 18.20 Transmisja koncertu z Warszawy; 19 Rozmaitości; 19.20 Odczyt p. t.: „Z państwa Amanullaha (kraj i ludzie)" — wygł. p. R. Gajda; 19.56 Sygnał czasu z Obserwatorjum Astronomicznego z Warszawy; 20 Transmisja hejnału z Wieży Marjackiej. komunikat sportowy; 20.30 Transmisja koncertu wieczornego z Warszawy, w przerwie kwadrans literacki; 22 Transmisja komunikatów z Warszawy; 22.30 Transmisja muzyki tanecznej z restauracji „Pavillon" w wykonaniu orkiestry pod dyr. Adolfa Górzyńskiego.

W pociągu zamordowano ziemianina.

Warszawa (Telef. wł.). W pociągu osobowym, przybywającym rano z Warszawy do Wilna, dokonano w czasie biegu pociągu morderstwa na osobie podróżnego, którego zwłoki mordercy wyrzucili z pociągu pod stacją Marcinkańce w powiecie grodzieńskim. Na podstawie dotychczasowych prowizorycznych danych przeprowadzonego śledztwa stwierdzono, że **ofiarą zbrodni padł obywatel ziemski Tomasz Boguszewicz**, który jechał w przedziale trzeciej klasy wraz z dwoma pasażerami, którzy wysiedli na jednej z mniejszych stacyj. Zbrodnię wykryto wówczas, gdy służba kolejowa **dostrzegła ślady krwi.** Jest rzeczą prawdopodobną, że Boguszewicz miał przy sobie większą ilość gotówki, co skłoniło bandytów do morderstwa.

Odkopywanie pociągów kolejowych.

Warszawa 22/II. (Tel. wł.) Z zasp śnieżnych między Swarzewem a Pitkiem odkopano i doprowadzono do Putka dwa pociągi, **które były zasypane od 10 dni.**

Sytuacja na kolejach **prawie normalna.** — W Dyrekcji Lwowskiej nie ma ruchu tylko na mniejszych linjach. W Dyrekcji Stanisławowskiej ruch wznowiono w 82%.

Warszawa. 22 2. (Tel. wł.) Od dnia 22 przywrócono ruch pociągów nr. 406 i 409 na linji Lwów—Poznań oraz pociągów 901 i 902 na linji Lwów — Warszawa.

Min. Mironescu przyjedzie w niedzielę.

Warszawa. 21 2. (PAT.) W niedzielę wieczorem przybywa do Warszawy jako gość rządu polskiego, minister spraw zagranicznych Rumunji Jerzy Mironescu. Panu ministrowi towarzyszą m. in. minister pełnomocny i dyr. gabinetu politycznego rumuńskiego ministerstwa spraw zagranicznych Grigorcew. P. minister zabawi w Warszawie 2 dni.

PROGRAM POBYTU.

Warszawa. 22 2. (Tel. wł.) Program pobytu w stolicy rumuńskiego ministra spraw zagranicznych p. Mironescu jest następujący: W poniedziałek rano śniadanie u premjera; tegoż dnia min. Zaleski wydaje obiad, po obiedzie odbędzie się raut. We wtorek przed południem podejmować będzie ministra P. Prezydent na śniadaniu w ścisłem gronie bez udziału pań; wieczorem odbędzie się obiad w apartamentach poselstwa rumuńskiego, a następnie raut.

—oo—

Nigdzie Trockiego nie chcą.

W Turcji czeka w tej chwili Trocki, aż mu któreś z państw Europy udzieli pozwolenia na osiedlenie się. Zwrócił się naprzód do Berlina powołując się na nieopatrzne kiedyś przez Loebego złożone oświadczenie. Berlin jednak zwleka z odpowiedzią i są nawet wiadomości, że kanclerz Müller stanowczo wypowiedział się przeciw udzieleniu Trockiemu pozwolenia na pobyt. Nie czekając na odpowiedź — donoszą inne pisma — miał się Trocki odnieść do swego przyjaciela **we Francji**, komunisty, Suworyna, by mu u rządu francuskiego wyrobił pozwolenie. Podobno rząd francuski odmówił A Suworyn radzi swemu przyjacielowi, żeby się z prośbą zwrócił do Norwegji.

Nie można się dziwić tym państwom, które Trockiemu odmawiają prawa pobytu w swych granicach. Ale gdzie Trocki spocznie ostatecznie? Chyba. jeśli Europa zawiedzie, pozostanie mu Meksyk, który za Callesa chlubił się, że jest drugą Rosją sowiecką.

—oo—

Różne wiadomości.

Warszawa, 22. 2. (Tel. wł.). Międzynarodowe Biuro Pracy w Genewie zwróciło się do rządu polskiego o dostarczenie informacyj o warunkach pracy robotników, zatrudnionych w przemyśle górniczym.

Warszawa, 22. 2. (Tel. wł.). W piątek w południe wyjechali z Warszawy, bawiący w stolicy 4 oficerowie czechosłowackiego sztabu generalnego. Wizyta miała charakter kurtuazyjny. Oficerowie zetknęli się **ze sferami wojskowemi i towarzyskiemi.**

Warszawa, 22. 2. (Tel. wł.). **Sąd konkursowy rozstrzygnął konkurs** na **projekt dworca centralnego w Warszawie.** Pierwszy z projektów nagrodzonych jest autorstwa Czesława Przybylińskiego, drugi Kapuścińskiego, Pawłowskiego i Putermana. trzeci Wekera i Szubaniewicza.

Projekt Be Be na plenum Sejmu.

Warszawa 22/II. (Tel. wł.) Obrady Sejmu zostały poprzedzone wielką akcją Be Be w sprawie konstytucji. W prasie sanacyjnej w całym kraju pojawiła się w piątek rano odezwa Be Be. Odezwę tę rozplakatowano również po ulicach. Początkowo były usiłowania, ażeby nie prowadzić żadnej dyskusji przy tej sprawie, jednakże później odstąpiono od tego zamiaru. Do godziny 18-tej (godz. 18.50) zapisanych do głosu było 44 mówców.

Przed porządkiem dziennym pos. **Niedziałkowski** z P. P. S. wniósł interpelację w sprawie konfiskaty „Pobudki" za zamieszczenie interpelacyj poselskich. Przy wniosku o poborze rekruta komuniści postawili wniosek o odrzucenie ustawy w pierwszem czytaniu. Wniosek komunistów upadł.

Mowa płk. Sławka.

W uzasadnieniu projektu pierwszy zabrał głos **prezes Be Be p. Sławek, który mówił:**

Ustrój państwowy winien być celowy i dostosowany do psychiki narodu. Nasze czyny wojenne, wartość naszego wojska **były większe** niż u innych, ale za to nasz ład wewnętrzny, formy rządzenia stały zawsze w odwrotnym stosunku do wzrostu t. zw. wolności szlacheckiej. Nasze bogactwo intelektualne wydobywało z nas siłę i wielkość czynów, naprawdę bohaterskich.

SILNA WŁADZA A „SWAWOLNIKI"

Silnej władzy państwowej pragnęły gorąco umysły patrjotów a podkopywali swawolniki. Nie umieliśmy tej swawoli okiełzać. **Dzisiaj** naród ustawia do życia odrodzone państwo w innych warunkach. Wszystkie warstwy za ten czas podciągnęły się do roli czynnej w życiu politycznem. Naród politycznie niewyrobiony nie powołał do tej roli najlepszych ludzi. Z wyborów w r. 1919 wyszli tylko w pewnej liczbie działacze z okresu walki rewolucyjnej o Polskę, nieobznajomieni z techniką pracy ustawodawczej wnieśli do naszej konstytucji sporą dozę zasad ogólno-demokratycznych, w ujęciu zbyt teoretycznem.

ATAK NA PIERWSZY SEJM.

Większość (!) Sejmu stanowili działacze polityczni, którzy w Polskę i jej siłę nie wierzyli. Oglądali się na łaskę obcych (!) mocy i stamtąd czerpali wzory. Na francuską modłę przykroili konstytucję, a taktykę Sejmu **zaprawili austrjackim sosem.** Stworzyli ramy konstytucyjne dające swobodę działania dla swawolników, a czyniące państwo naprawdę bezsilnem, nawewnątrz i nazewnątrz (!). Nie gardzili żadnym środkiem, ażeby władzę podporządkować wpływom swoim. Przygotowali sobie aparat agitacyjny na urzędy swoich powpychali ludzi.

Głosy: Tak samo i wy teraz! — Wy to inaczej robicie? —To jest odezwa nie mowa! To demagogja.

P. Sławek: Swawolę i zbrodnię szerzyli, a potem gloryfikowali. (Kto gloryfikuje rokosz majowy? Uw. Red.). Znaleźli w Sejmie sprzymierzeńców i doszli do władzy. Pamiętamy dobrze, jak szybko postawili państwo na pochyłej, prowadzącej w przepaść(!) jak uczyniwszy rząd słabym i zależnym w codziennem życiu od wpływów partyj, doprowadzili społeczeństwo do stanu bezradnej niemocy.

Społeczeństwo nasze nie ma jeszcze wyrobienia politycznego i nie może się zorjentować w zawiłych zagadnieniach skomplikowanego rządzenia państwem, ale ma zdrowy instynkt że Polska musi mieć silny rząd, oparty o autorytet Głowy Państwa. Naród z uczuciem bolesnego poniżenia przyglądał się, jak tu w tej Wysokiej Izbie za dolary i czerwońce już nie **imperatorowej łżono Polskę.** (Tych komunistów brali nieraz w obronę lewicowcy, bliżsi p. Sławkowi niż prawicy. — Uw. Red.).

Chodzi o to, by to co jest zdrowym instynktem narodu miało dwie drogi do ujawnienia woli: przez wybór Prezydenta i wybory do Sejmu i Senatu.

„OKIEŁZAĆ SWAWOLĘ".

Rolę parlamentu pomniejszono w porównaniu ze stanem obecnym. Jest to konsekwencja zmieniających się form życia (?) istota zagadnienia, spór o kometencje będzie wieczny. Gdy Sejm stanie się w przyszłości bardziej zdolny do odpowiedzialności za państwo, to z łatwością uprawnienia swoje rozszerzy. Dziś musimy okiełzać swawolę (!).

Oświadczenia przedstawicieli stronnictw.

P. Winiarski (Kl. Nar.): Konieczność naprawy naszego ustroju jest znaną nie od dziś i naprózno różne odezwy na rogach usiłują pod tym względem zmylić perspektywę dziejów. Przypominam, że Sejm suwerenny uchwalił sam dokonać rewizji konstytucji przez drugi Sejm ordynaryjny. Jeszcze przed majem pojawiły się głosy, domagające się rewizji. Klub Narodowy nie może wystąpić z własnym projektem i będzie głosował za odesłaniem projektu do komisji dla poważnej dyskusji.

Poseł Winiarski bardzo surowo skrytykował projekt Be Be, podkreślając, że niema w nim równowagi między władzą ustawodawczą, że w ciałach ustawodawczych niema wbrew naszej tradycji równowagi między Sejmem a Senatem. Wskazał na konieczność zmiany ordynacji wyborczej i uważa tę dziedzinę za jedną z podstawowych. Polemizował wreszcie p. Winiarski z metodą powoływania Prezydenta przez plebiscyt.

Poseł Niedziałkowski w przemówieniu swojem stwierdził, że projekt Kl. Be Be rozsnuwa tajemnicę, która około tej organizacji istniała. Jeżeli chodzi o sam projekt, to uważa go za wysoce szkodliwy ze stanowiska państwowego. O ile bowiem parlamentaryzm pozwala na prowadzenie walki na terenie zdrowym, o tyle projekt Be Be usuwa wszelką walkę parlamentarną i wprowadza już tylko walkę bezpośrednią.)

Z kolei zabrał głos pos. Polakiewicz.

Pos. Polakiewicz przeprowadzał w swojem przemówieniu tez, że Sejm powinien sam ograniczyć swe prawa.

Pos. Stapiński bronił projektu Be Be przed zarzutem, jakoby Sejm został zdegradowany.

DYSKUSJA BĘDZIE PRZERWANA.

Po Stapińskim **dyskusję nad projektem przerwano.** Dalszy jej ciąg nastąpi na następnem posiedzeniu. Jakkolwiek zapisanych jest do głosu 44 mowców, nie wszyscy będą mogli przemawiać, **gdyż dyskusja będzie prawdopodobnie przerwana.**

Następnie przyjęto w trzeciem czytaniu ustawę o zaopatrzeniu inwalidów wojennych. Po referacie posła Hausnera P. P. S. nadano komisji badania zakupów podkładów kolejowych prawa komisji śledczej, wreszcie przystąpiono do nowelizacji dekretu o sądownictwie. Przemawiali kolejno w tej sprawie: Graliński i Brodacki.

—ooo—

Marszałkowie chińscy znowu się biją.

Cze Fou. 22 2. (PAT.) W godzinach rannych słychać było odgłosy kanonady na przestrzeni około 15 mil. Przewidują przybycie tu **marszałka Czang Czung Czanga,** byłego dowódcy wojskowego w Szantung, który z Dairen przybył dnia 19 bm. do Lung Kon, leżącego o 90 mil od Cze Fou **na czele armji 5-tysięcznej.** Zamierza on usunąć nacjonalistyczne dowództwo armji w Cze Fou.

Szanghaj. 22 2. (PAT.) Agencja Reutera podaje według otrzymanych tu informacyi, że położenie w północno-wschodniej części Szantungu staje się coraz poważniejsze. Zwolennicy marszałka Czang-Czung-Czanga **opanowali** szereg większych miast łącznie z Kiau-Czau, oraz całą północną okolicę Szantungu.

—o—

NOWE BUNTY W HISZPANJI

Londyn, (AW). W myśl wiadomości z nad granicy francusko-hiszpańskiej, zamieszki wojskowe w Hiszpanji trwają w dalszym ciągu. W Sewilli przyszło do buntu piechoty. Policja i artylerja zdołały przywrócić porządek.

Ojciec św. o porozumieniu z Włochami.

Wiedeń. 22 2. (PAT.) W wywiadzie udzielonym przedstawicielowi "United Press" w Rzymie Papież Pius XI wyraził swoje zadowolenie z powodu porozumienia Watykanu z Kwirynałem. **Cały świat katolicki przyjął wiadomość o porozumieniu z jak największą radością, rozumiejąc postępowanie Stolicy Apostolskiej.** W omawianiu układu zaznaczył **Ojciec Święty,** że został on uznany przez większą część ludzkości, a większe jeszcze znaczenie będą miały dobre skutki tegoż układu w przyszłości.

—o—

„Schutzbund" i „Heimwehr" będą demonstrować zdała od siebie.

Wiedeń, (AW). Dziś przedpołudniem odbyła się w dyrekcji policji konferencja poufna w sprawie projektowanych na niedzielę demonstracyj bojówek partyjnych. Zdołano **uzyskać** porozumienie w tym kierunku, **że demonstrujący socjaliści i nacjonaliści będą lokalnie w zupełności od siebie odgraniczeni,** wobec czego powszechnie spodziewają się, że nie przyjdzie do zaburzeń. Socjaliści odstępują od zamiaru urządzenia ogólnego pochodu robotników, wyruszy tylko Związek Ochrony Rzeczypospolitej. Komunistyczny organ „Rothe Fahne" **został** dziś **ponownie skonfiskowany** za podburzanie ludności do uniemożliwienia pochodu Heimwähry.

—oo—

P. Min. Hodża ustąpił z powodu choroby.

Praga, (PAT). Dziennik "Venkov" stwierdza, że min. Hodża podał się do dymisji wyłącznie z powodu stanu zdrowia. Choroba, na którą cierpiał już od kilku lat, rozwinęła się do tego stopnia, że musiał całemi tygodniami pozostawać w łóżku. W związku z tem zdecydował się na przeprowadzenie **dłuższej kuracji w kąpielach w Tatrach. Min. Hodża wyznaczył** jako swego następcę deputowanego Stefanekа, którego nominację zaleca prezydentowi republiki szef rządu.

—ooo—

LE BRIX W INDJACH.

Karachi, 22 2. (PAT). **Le Brix wylądował** dziś o godz. 11.10.

ZWŁOKI Ś. P. POR. SZAŁASA WRÓCĄ DO WARSZAWY.

Warszawa, 2' 2. (Tel. wł.). Do Warszawy nadeszło zawiadomienie od władz angielskich i króla Iraku o zezwolenie na sprowadzenie zwłok ś. p. porucznika Szałasa do kraju. Ojciec tragicznie zmarłego pilota wyjedzie 9 marca po zwłoki syna.

—ooo—

Warszawa, 22. 2. (Tel. wł.). Wiceminister Doleżal wyjeżdża 24 do Genewy na posiedzenie komitetu ekonomicznego w sprawach węglowych.

Po zamknięciu kroniki.

Węgiel dla szkół.

Ze sfer rodzicielskich otrzymujemy nast. uwagi: wobec przeciągłej zimy i niebywałych mrozów. przeważnie wszystkie szkoły powszechne w Krakowie, pozostały z końcem stycznia b. r. bez opału a Zarządy szk. zmuszone były przerwać naukę w szkołach. System Magistratu polegający na częściowem i kolejnem dostarczaniu szkołom opału także i w czasie zimy, okazał się teraz w skutkach **fatalnym i katastrofalnym,** co zresztą władze szkolne i kierownictwa szkół przewidując, **domagały się ciągłe zaopatrywania szkół w opał na całą zimę.** Doszło do tego, że po tygodniowej przerwie w nauce szkolnej niektóre zakłady **do dziś dnia nie są dostatecznie zaopatrzone w opał;** nadsyłanie węgla w drobnych ilościach nie **usuwa** radykalnie fatalnego stanu grożącego szkołom w razie przeciągania się zimy z jednej strony i powolnego tempa transportów węgla z drugiej.

Jest to jeden z wielu dowodów **niedbałej** nieprzezornej i krótkowzrocznej **gospodarki** gminy m. Krakowa, co w tym wypadku odbije się szkodliwie na normalnem funkcjonowaniu szkół.

Przy zmianie adresu prosimy PT. Prenumeratorów o łaskawe podanie dawnego adresu.

A. CONAN DOYLE: 8

Znakomity klient.

Przekład Br. J. Falka.

Proszę siadać, doktorze — rzekł. — Oglądałem moje skarby i zastanawiałem się, czy mogę coś do nich dodać. Zapewne zainteresuje pana ten mały drobiazg z okresu Tangów. Jestem przekonany, że nie widziałeś nigdy równie pięknej roboty. Czy przyniósł pan z sobą spodeczek Mingów, o którym pisałeś.

Odpakowałem go i wręczyłem mu z całą ostrożnością. Usiadł przy biurku, zapalił lampę, gdyż robiło się ciemno i zaczął go oglądać. W chwili, kiedy to uczynił, żółte światło padło na jego twarz, której się mogłem teraz dobrze przypatrzyć.

Był to człowiek bardzo przystojny. Sława jaką się cieszył ze względu na swą męską piękność była zupełnie zasłużona. Był średniego wzrostu, zgrabnie zbudowany, o twarzy ogorzałej, prawie wschodniej, z wielkiemi, marzącemi, czarnemi oczyma, które działały na kobiety fascynująco. Miał krucze włosy i wąsy, te ostatnie krótko przystrzyżone i troskliwie wypomadowane. Rysy jego twarzy były przyjemne i regularne, wyjąwszy wąskie, zaciśnięte usta. Były to usta mordercy — okrutne, nieubłagane, straszne. Głos miał ujmujący, a sposób bycia człowieka dobrze wychowanego. Jeśli chodzi o wiek, nie dałbym mu więcej jak lat trzydzieści jeden, chociaż przyznał się później do czterdziestu dwóch.

— Śliczny — doprawdy śliczny! — rzekł wkońcu. — I mówi pan, że masz cały garnitur, złożony z sześciu sztuk? Dziwi mnie to, że nie słyszałem o tak wspaniałym zbiorze. Wiem tylko, że istnieje w Anglji jeden podobny garnitur, a ten nie jest na sprzedaż. Czy nie będę niedyskretnym, pytając w jaki sposób stałeś się jego właścicielem, Doktorze Hill Barton?

— Czyżby to miało jakieś znaczenie? Zapytałem z miną obojętną. — Widzi pan, że spodeczek nie jest falsyfikatem, a co do jego wartości, zgodzę się na oznaczenie jej przez znawcę.

— To bardzo tajemnicze — rzekł, a oczy jego błysnęły podejrzliwie. — Kiedy chodzi o nabycie przedmiotu tak wartościowego, wolałbym rzecz prosta wiedzieć, gdzie go kupiono. Nie ulega wątpliwośści, że spodeczek nie jest podrobiony. Przypuśćmy jednak — muszę wziąć w rachubę wszelkie możliwości — że pan nie ma prawa sprzedawać go?

— Gotów jestem dać panu gwarancję.

— To skłania mnie do zapytania, co może być warta pańska gwarancja.

— Odpowiedzą na to moi bankierzy.

— Dobrze. A jednak cała transakcja wydaje mi się niezwykłą.

— Nie namawiam pana do niczego — rzekłem tonem obojętnym. — Zwróciłem się przedewszystkiem do pana, jako do znawcy, ale nie będę miał trudności w sprzedaniu go komu innemu.

— Skąd pan wie, że jestem znawcą?

— Wiem, że napisał pan książkę na ten temat.

— Czy pan ją czytał?

— Nie.

— Drogi panie, nie mogę tego zrozumieć. Jesteś znawcą i zbieraczem, który ma w swoim zbiorze tak wartościowy przedmiot, a jednak nie zaglądnąłeś do jedynej książki, którąby mogła pouczyć cię o prawdziwej jego wartości. Jak to wytłomaczyć?

— Jestem bardzo zajęty. Jestem praktykującym lekarzem.

— To nie jest żadna odpowiedź. Jeśli jakiś człowiek ma pewne upodobania, nie przeszkadzają mu w tem jego zajęcia zawodowe. Pisałeś pan, że uważasz się za znawcę?

— To prawda.

— Czy mógłbym zadać panu kilka pytań? Muszę stwierdzić, doktorze — jeśli pan jest rzeczywiście doktorem — że mam bardzo poważne podejrzenia. Chciałbym zapytać, co pan wie o cesarzu Shomu i jego stosunku do Sho-so w pobliskiem Nara? Czyżby to pana dziwiło? Proszę mi powiedzieć coś o dynastji Wei i jej znaczeniu w historji sztuki ceramicznej.

Zerwałem się z krzesła, udając gniew.

— To inpertynencja, sir — rzekłem. — Przybyłem tu, aby zrobić panu grzeczność, a nie zdawać egzaminu, jak żak szkolny. Może nie dorównuję panu w tej dziedzinie, ale wiem tyle, że mogę czuć się obrażonym pańskiem postępowaniem.

Spojrzał mi w twarz Oczy jego straciły marzycielski wyraz. Błyszczały groźnie. Rozchylił wargi, ukazując białe zęby.

— Dosyć komedji! Przyszedłeś tu szpiegować. Jesteś pan emisarjuszem Holmesa. Człowiek ten leży, jak słyszę, umierający, wysłał zatem pana, abyś mnie pilnował. Wszedłeś tu bezprawnie i na Boga! przekonasz się, że trudniej wyjść, niż wejść.

Zerwał się na nogi, a ja cofnąłem się, przypuszczając, że się na mnie rzuci, był bowiem nawpół przytomny z gniewu. Musiał podejrzewać mnie od początku; rozmowa ze mną upewniła go, że się nie myli Nie ulegało wątpliwości, że dalsze udawanie było bezcelowe. Sięgnał ręką do szuflady od biurka i zaczął w niej czegoś szukać. Potem usłyszał jakiś szmer, gdyż stanął, jak w ziemię wryty.

— Ah! — zowołał. — Ah! — i wypadł do drugiego pokoju.

W dwóch krokach znalazłem się przy otwartych drzwiach... Nigdy nie zapomnę sceny, która się rozegrała w moich oczach. Okno wychodzące na ogród było szeroko rozwarte. Obok niego, jak jakiś duch straszliwy, z głową obwiązaną zakrwawionym bandażem, z twarzą bladą i wzruszoną, stał Sherlok Holmes. W jednej chwili wyskoczył przez okno... Usłyszałem trzask łamanych krzewów laurowych w ogrodzie. Z rykiem wściekłości pan domu rzucił się za nim do otwartego okna.

A potem! Stało się to w jednej chwili, a jednak widziałem wszystko, jak na dłoni. Ręka — ręka kobieca — wysunęła się z pomiędzy liści. Równocześnie baron wydał straszliwy okrzyk — wycie, które zawsze brzmieć będzie w moich uszach. Ukrył twarz w dłoniach i zaczął biegać po pokoju, bijąc głową o ściany. Potem upadł na dywan, wijąc się na nim z bólu, podczas gdy cały dom rozbrzmiewał jego jękami.

— Wody! Na Miłość Boską, wody! — błagał.

C. d. n.

Wydawca za „Głos Narodu“ Skę z ogr. odpow. K. Bolekas. Redaktor naczelny Jan Matyasik. Redaktor odpowiedz. Dr. Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka.